

# Przeclad Polski

W E F R A N C J I

La Revue Polonaise en France

SEFRANPOL — 176, RUE DE CHARONNE, PARIS (14<sup>e</sup>) — C.C.P. PARIS 4178-94

Nr. 11 ROK I  
Niedziela 11 Kwiecień  
Dimanche 11 Avril  
Cena (Prix) ..... 15 fr.  
Niedziela (dimanche) 20 fr.

CENA PRENUMERATY:  
KWARTALNIE ..... 600 fr.  
POLROCOZNIE ..... 1.150 fr.  
ROCOZNIE ..... 2.200 fr.  
Ukazuje się we wtorki, czwartki i niedziele  
Paraît le mardi, jeudi, dimanche

## Hołd pamięci Kościuszki

W 208 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki ambasador PRL w Stanach Zjednoczonych, Józef Winiewicz, złożył wraz z zespołem pracowników ambasady w Waszyngtonie wieniec pod pomnikiem wielkiego Polaka. Tadeusz Kościuszko był bohaterem wojny wyzwoleńczej narodu amerykańskiego i służył pod rozkazami Jerzego Waszyngtona. Naszego bohatera narodowego łączyła osobista przyjaźń z wielkim demokratą amerykańskim Tomaszem Jeffersonem. T. Kościuszko walczył o wolność nie tylko na polskiej ziemi.



## SUKCES AKCJI JEDNOŚCIOWEJ ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH

C.F.T.C. wzywa swych członków do przyłączenia się do strajku 28 kwietnia

FRANCUSKIE rzesze pracujące z zapalem czynią przygotowania do 24-godzinnego strajku. Przyspieszają one swoją akcję jednościową, aby jak najlepiej wykorzystać okres dwutygodniowy dzielący je od dnia strajku wyznaczonego na 28 kwietnia.

Od wielu tygodni największa francuska centrala syndykalna CGT podjęła inicjatywę organizowania jednościowej akcji rewindykacyjnej, celem uzyskania zadośćuczynienia zasłużonemu i jednomyślnemu żądaniu całej francuskiej klasy robotniczej — podwyżki minimalnego zagwarantowanego zarobku do kwoty 25.166 fr. oraz ogólnej podwyżki wszystkich plac.

Pierwsza CGT odpowiedziała przychylnie na propozycję Krajowej Konferencji Robotniczej wyznaczenia 24-godzinnego strajku na 28 kwietnia. Biuro konfederalne C.F.T.C. które na liczne propozycje jednostki akcji skierowane dotychczas przez CGT, dawalo dotychczas odpowiedzi wymijające, wezwalo w piątek swych członków „do podjęcia w dniu 28 kwietnia 24-godzinnego strajku”.

Ta doniosła decyzja, która wywołała wielkie zadowolenie we francuskim świecie pracy, spowodowana została wzrastającą świadomością wszy-

szych robotników, a więc również i członków C.F.T.C., że tylko dzięki jednościowej akcji klasa robotnicza osiągnie zwycięstwo. Dowiedziawszy się o tej decyzji, sekretarz generalny CGT, Benoit Frachon, oświadczył: „Jest to rozsądna decyzja. Odpowiada ona głębokim u-

(Dokończenie na str. 3-ciej)

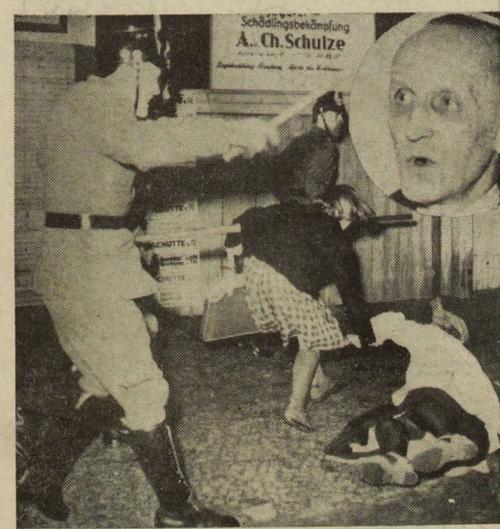
## Propozycje amerykańskie powodują ogólny protest

Propozycja Dullesa podjęcia przez kraje bloku atlantyckiego „wspólnej akcji” przeciwko Indochinom napotkała gwałtowną dezaprobatę światowej opinii publicznej.

Jeśli chodzi o oddźwięk, jaki we Francji wywołała propozycja amerykańska, gazeta „Le Monde” pisze: „teza ta w żadnym wypadku nie odpowiada nadziejom, jakie zrodziły się we Francji w sprawie rychłego zakończenia wojny w Indochinach”.

By zmusić kraje zachodnie do przystąpienia do „wspólnej akcji” amerykańskie koła agresywne uciekają się do szantażu, grożąc zniesieniem pomocy.

## Publiczne wystąpienie hitlerowskiego generała Manteuffla — zwolennika « Europejskiej Wspólnoty Obronnej » wywołuje protesty robotników Niemiec Zachodnich



Zwolniony przez anglo-amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zach. — hitlerowski generał dywizji pancernych i zbrodniarz wojenny — von Manteuffel (na zdjęciu w owalu), wystąpił na zebraniu w sektorze francuskim w obronie „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”. Wobec masowych protestów zebranych robotników niemieckich policja adanawerowska brutalnie zaatakowała przeciwników EWO, bestialsko bijąc mężczyzn i kobiety. (Photo E.M.)

(Patrz artykuł na stronie 3)

Wobec opozycji przeciw planom rozszerzenia wojny w Indochinach

## WASZYNGTON POSTANOWIŁ WYŚLAĆ DULLESA DO LONDynu I PARYŻA

Waszyngton donoszą, że J. F. Dulles zrezygnował z wypoczynku i przybędzie w przyszłym tygodniu do Europy zachodniej.

Amerykański plan zmierzający do gwałtownego zaostreżenia stosunków „zachodu” z Chinami ludowymi nie znalazł, oczekiwanego przez Waszyngton, poparcia państw zainteresowanych.

Rzucone przez Dullesa, na jego konferencji prasowej, oskarżenia, że Chiny Ludowe biora bezpośredni udział w wojnie w Indochinach, nie znalazło żadnego potwierdzenia nawet w kołach rządowych Francji i Anglii. Wręcz odwrotnie, zarówno w Londynie, Saitonie jak i Paryżu oskarżenie to zostało poddane w wątpli-

wość i wyraźnie zdementowane. Propozycja Dullesa wystosowania „wspólnego ostrzeżenia” do Chin przyjęta została z niechęcią i chłodem przez wszystkie państwa do których zwracała się ta propozycja.

Toteż Foster Dulles postanowił odbyć podróż do Londynu i Paryża aby wpłynąć bezpośrednio na sfery rządowe tych krajów i uzyskać ich zgodę, a w każdym razie, unie możliwie jakiegokolwiek porozumienie w sprawie Indochin na mającej się wkrótce rozpocząć konferencji w Genewie.

(Dokończenie na str. 3)

Wier wiadomości o strasliwym wypadku spowodowała ogromne wzburzenie na całym świecie, a zwłaszcza w W. Brytanii. Brytyjski minister Komunikacji, Lennox-Boyd, odrzucił swą oficjalną podróż do Kanady i wygłosił przemówienie w Izbie Gmin, z którego wynika, że wszczęte zostało, pod egidą rządu, daleko posunięte dochodzenie dla ustalenia przyczyn katastrofy. Oświadczył on również, że wydał rozkaz firmie BOAC odroczenia na czas nieograniczony lotów wszystkich samolotów wypuszczonych przez tę firmę.

W „kołach zainteresowanych wiele mówi się o walce konk-

(Dokończenie na str. 3-ciej)

## Pielgrzymka do h. obozu śmierci 2.000 patriotów francuskich wyruszyło do Buchenwaldu

KILKA godzin przed wyruszeniem Krajowej Pielgrzymki b. deportowanych do Buchenwaldu, w Ratuszu paryskim odbyła się w czwartek rano wzruszająca ceremonia.

Urna zawierająca ziemię z Polany Rozstrzelanych na Mont Valerien, została uroczysto wręczona delegatom Rady Miejskiej i Rady Generalnej, udającym się do Buchenwaldu. Urna ta, jak również inne zawierające zie-

mię z miejsc tortur bojowników o wolność Francji została w dniu 11 kwietnia umieszczona w muzeum pamiętek b. obozu śmierci w Buchenwaldzie.

Ceremonia w Ratuszu paryskim odbyła się pod przewodnictwem Frederic Dupont i Coutrot, przewodniczących Rady Miejskiej i Rady Generalnej. Udział w ceremonii wzięły liczne osobistości ze świata politycznego, m. in. prefekt dep. Sekwany, p. Haag, którego syn zamordowany został w Buchen-

(Dokończenie na str. 3)

## SAMOLOT « COMET » GINIE W POBLIZU NEAPOLU

20 osób ponosi śmierć

URSUSJACY na linii Londyn — Johannesburg samolot marki „Comet”, na którym znajdowało się 21 osób, uległ katastrofie na morzu, nieopodal Neapolu.

Czteromotorowy aparat o napędzie odrzutowym, wylądował w Rzymu w piątek o godz. 19.30, udając się do Kairu. W pół godziny potem nadął depesze, która była ostatnią i która brzmiała: „Znajdujemy się nad Neapolem”.

Kiedy samolot nie zjawiał się w nocy w Kairze, rzucono alarm. Eskadry ratownicze lotnicze i morskie wyruszyły natychmiast na poszukiwanie zaginionego „Comet”. Jak wynika z ostatnich wiadomości, zauważono szczątki samolotu pływające po morzu, w odległości około 150 km. od Neapolu. Sześć trupów wypłynęło na powierzchnię morza.

Wiadomość o strasliwym wypadku spowodowała ogromne wzburzenie na całym świecie, a zwłaszcza w W. Brytanii.

(Dokończenie na str. 3-ciej)

(Dokończenie na str. 3-ciej)

(Dokończenie na str. 3-ciej)

## Konferencja prasowa generała de Gaulle

W ŚRODĘ wieczorem generał de Gaulle, odbył w Paryżu, w salonie hotelu „Continental” konferencję prasową wobec kilkuset dziennikarzy francuskich i zagranicznych oraz przedstawicieli świata literackiego, artystycznego itd.

Przywódcą stronnictwa RPF w referacie swym poruszył najważniejsze problemy obecnej polityki międzynarodowej. Niektóre jego wypowiedzi są bardzo znaczące: świadcza one o przemianach jakie zachodzą obecnie w świadomości społeczeństwa francuskiego, którego coraz szersze kręgi wypowiadają się za uregulowaniem spraw międzynarodowych w myśli pokoju i zgodnie z interesami Francji.

General de Gaulle wypowiedział się w trzech zasadniczych sprawach następujących:

- 1) Za odprężeniem międzynarodowym;
- 2) Przeciw Europejskiej Wspólnocie Obronnej;
- 3) Za położeniem kresu wojnie w Indochinach.

Za odprężeniem międzynarodowym

Zaraz na wstępie prelegent podkreślił z naciskiem, że Francja powinna uczynić wszystko, aby spowodować odprężenie międzynarodowe i że dziś właśnie istniała sytuacja przychylna dla uzyskania odprężenia międzynarodowego. Na sytuację tę złożyły się fakty następujące: odbycie konferencji berlińskiej, propozycja radziecka odbycia konferencji genewskiej i przyjęcie jej przez Amerykę, plan „wspólnoty atomowej” zaproponowany przez USA rządowi radzieckiemu i złożenie przez tego ostatniego projektu paktu bezpieczeństwa krajów europejskich. Ten wzrost działalności dyplomatycznej między USA i ZSRR i ton bardziej umiarkowany jaki używają rządcy tych rządów, świadcza o ich

chęci znalezienia sposobów współpracy. Dziś zagrożone jest samo dzynarodowe jest tym bardziej pilne, że nad światem zawisła strasliwa groźba broni atomowej. (Dokończenie na str. 3)

## ST. ZJEDNOCZONE WYWOŁUJĄ TRZECI WYBUCH ATOMOWY NA OCEANIE SPOKOJNYM

Rząd USA ogłosił, że nowo „doświadczenia broni atomowej” odbyły się „z pełnym sukcesem” w ub. wtorek w ośrodku doświadczalnym atomowych na Oceanie Spokojnym.

Od 1-go marca, jest to trzeci wybuch jaki St. Zjednoczone wywołują na wyspach Marshalla, mimo wniosków w ośrodku doświadczalnym zszedzą protestów. Przewodniczący amerykański (Dokończenie na str. 3)

## AMBASADOR POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ W PARYŻU WRECYŁ LISTY UWIERZYTELNIJACE PREZYDENTOWI REPUBLIKI FRANCUSKIEJ

Stanisław Gajewski, Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu, został w dniu 6 kwietnia br. przyjęty przez Prezydenta Republiki Francuskiej, p. Rene Coty, Ambasador Gajewski wręczył Prezydentowi Coty listy uwierzytelniające.

Ambasador PRL udał się do Prezydenta Coty w towarzystwie członków polskiego korpusu dyplomatycznego.

## Sprawa tragicznej śmierci polskich górników „Narodowiec” - tubą monachijskiej propagandy antypolskiej

WIADOMOŚĆ o bohaterskiej śmierci jaką poniosło kilkudziesięciu górników w kopalni „Barbara-Wyzwolenie” na Górnym Śląsku Wychodźstwo polskie przyjęło z głębokim współczuciem.

Nie pierwsza to ofiara złożona przez polską klasę robotniczą na ołtarzu Ojczyzny. Setki i tysiące najlepszych synów klasy robotniczej i narodu polskiego oddały swe życie w walce z okupantem hitlerowskim o wolność i niepodległość Polski, setki i tysiące owianych gorącym patriotyzmem synów ludu polskiego padły od zbrodniarzy kul wymierzonych zła węgla polskiej reakcji opłacanej przez amerykańskich imperialistów.

I ta śmierć, śmierć kilkudziesięciu górników nie jest dziełem przypadku, jak usiłuje wmówić propaganda reakcji emigracyjnej. Ogłoszony w sprawie katastrofy w kopalni „Barbara-Wyzwolenie” komunikat rządowy mówi, iż okoliczności, w których katastrofa miała miejsce, wskazują, że pożar był aktem dywersji spowodowanej przez wroga.

Tak, sto (a właściwie setki) milionów dolarów przeznaczonych przez rząd Stanów Zjednoczonych na dywersje i sabotaż w krajach demokracji ludowej przyniosły waszyngtońskim zbrodniarzom śmierć polskich górników, pozabawili dzieci ojców, przyniosły lzy matek, żon i siostr. Ale cóż znaczy dla nich śmierć kilkudziesięciu ludzi i lzy sierot, kiedy z sadystycznym zachwytem rozprawiają o bombie wodorowej, która pozabawiłby chcieli życia nie dziesiątki, lecz miliony istot ludzkich. Prosty, szary człowiek uwierzyć wprost

nie może, żeby na czele tak wielkiego kraju jakim są Stany Zjednoczone stali tacy ludzie. A jednak tak jest. Przynało to wyraźnie wydamnictwo amerykańskiej Izby Handlowej „The Nation's Business” z sierpnia 1952 roku:

„L APEWNE — powiada wspomnianie wydamnictwo — żaden rząd do tego się oficjalnie nie przyzna, ale faktem jest, że jesteśmy w toku kształtowania sabotażystów i specjalistów najtrudniejszych form wojny psychologicznej. Uczymy ich, między innymi, wysadzanie w powietrze mostów linii kolejowych i fabryk amunicji”.

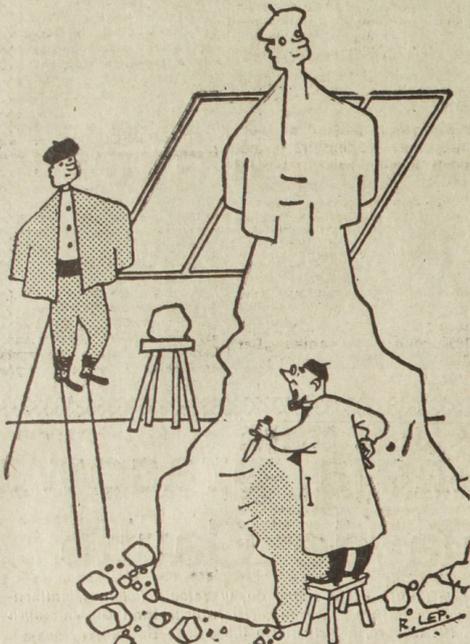
Tak mówi o własnym rządzie pismo amerykańskie. Pokrywa się to całkowicie z tym, co w swoim czasie oświadczyli byli kierownicy finansowanej przez amerykańskie.

(Dokończenie na str. 3)

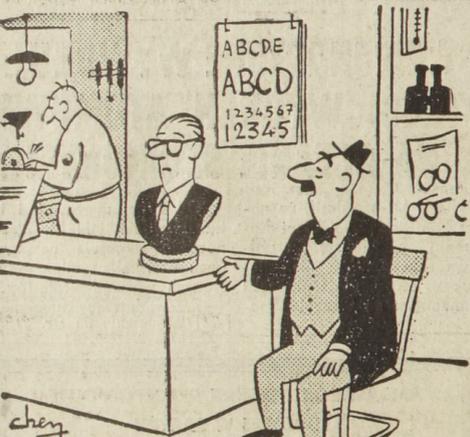
# HUMOR HUMOR HUMOR



— Conchita! Czy ty mnie naprawdę kochasz? — bo po raz pierwszy tak się do mnie przytulasz.



— Czy naprawdę rozchodzi się wam, bym wam zrobił szczerka?



— A wy dawno już nosicie okulary?

DULLES NA KONFERENCJI PANAMERYKAŃSKIEJ



— Muszę cię bronić przed komunistami. Rys. K. Ferster

Oberbankier amerykański wezwał do siebie swego oberwynałaczę.

— Co tam nowego szykuje pan, maestro?

— Drobniak.

— No?

— No?

— 250 piętrowy drapacz chmur dla Ministerstwa Wojny.

— Po co taki wysoki? Poprzedni minister wyskoczył z 17 piętra i też było dobrze. Czyżby nowy dostał manii wielkości? No i co dalej?

— Skonstruowałem maszynę, która degreduje podania, zlicza i sprawdza dane, podsumowuje cyfry, słowem, wystarczy za kilka urzędników.

— To nieźle, będzie można znowu wyrzucić na bruk sporo darmozjadów. Gratuluję panu.

— Tak, ale niestety pobili mnie inżynier Nicholson. Jego maszyna robi to samo, a w dodatku bierze łapówki i załatwia sprawy zależnie od wysokości datku.

— Możemy wykorzystać obie, przy czym tę Nicholsona zastosujemy na wyższym szczeblu służbowym. Przejdźmy jednak do rzeczy ważniejszych. Jak wygląda sprawa walki o wojnę?

— Skonstruowałem nowy rodzaj bomby w kształcie grzyba, którą możemy w razie wojny zrzucić poza linię frontu. Za pomocą energii atomowej dolna część grzyba-bomby, który zbudowany jest na zasadzie „wanki-wstańki”, zapuszcza natychmiast korzenie i upodobnia się do autentycznego borowika. Nawiasem mówiąc, znam znakomity projekt roz-

## MUCHOMOR

porządca badań nad możliwością użycia bomby energii atomowej do uprawy zbóż i warzyw.

— Może go pan podarować swemu młodszemu synowi na konfirmację.

Ode mnie nie dostanie pan ani centa. I co dalej z tą bombą?

— Ano, rzecz jest bardzo prosta: ktoś chwyci za grzyb i spowoduje wybuch. Niezły wynalazek. Jakiś komunistę myśli sobie: „Usmażę ten grzyb na kolację”, a za chwilę już się sam smaży w piekło, che, che...

— A jeśli ci... podlegacie do pokoju wynajda to samo?

— Wątpię. Nie są zdolni.

— Do takich wynalazków?

— Nie. Do takiej podłości.

— Założmy, że jednak wynajda.

— Przewidziałem to. Jednocześnie z produkcją grzybów atomowych, nazwijmy je „Muchomorami”, przystępujemy do wytwarzania „Antymuchomorów”, broni niweczącej zupełnie działalność grzyba.

— A ile kosztowałyby faki „Muchomorów”?

— Bomba taka byłaby dość droga. Dziękuję koszt produkcji przez ilość śmierci, które może spowodować, zabicie jednego człowieka kosztowałoby prawie tysiąc dolarów.

— Tysiąc dolarów? To drogo! Za tysiąc dolarów sprzątnij mi w Chicago dziesięciu czerwonych działaczy związkowych.

— No tak, ale tam robią to w prymitywny sposób. Wypada ponieść jakąś ofiarę dla postępu cywilizacji.

— Co jednak będzie, panie ober, jeśli tamci wynajdą „Antymuchomora”?

— Przewidziałem to oczywiście. Jednocześnie z produkcją „Muchomora” i „Antymuchomora” przystępujemy do produkcji „Supermuchomora”, o sile dziesięciokrotnie większej, któremu żaden „Antymuchomor” nie da rady.

— Koszt?

— Dziesięć tysięcy dolarów za życie ludzkie? To sta nowczo deficytowy interes. Nie lubię przepłacać za towar, którego jest poddostatkem. Co będzie jednak, jeśli „Supermuchomora” też wynajdą?

— I to przewidziałem. Jednocześnie wraz z tamtymi rozpoczynamy produkcję niezwykle skutecznego „Antysupermuchomora”, który czyni naszego „Supermuchomora” dziecinną zabawką.

— A gdy i tego będą mieli?

— Wszystko przemyslałem. Wraz z „Muchomorami”,

„Antymuchomorami”, „Supermuchomorami” i „Antysupermuchomorami” magazyny nasze zapełnią „Hipersupermuchomorami”, o sile tysiąc razy większej niż normalna bomba grzyb.

— A to będzie kosztować?

— Milion dolarów jedno życie ludzkie.

— To zdzierstwo! Pasek! Za milion dolarów Tito wykończy mi w Jugostawii wiele tysięcy komunistów! Pańskie wynalazki doprowadzą mnie do ruiny, do zupełnego bankructwa!

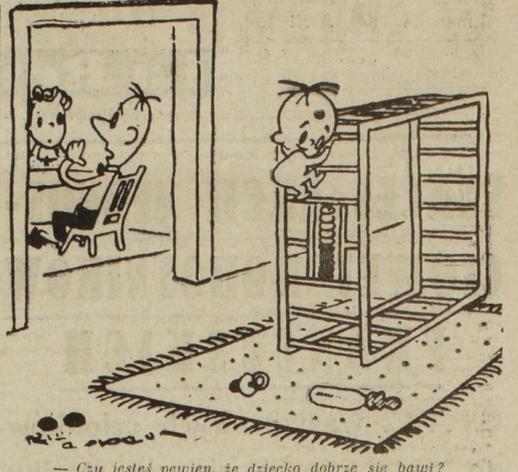
— Jest i na to sposób.

— „Upperhipersupermuchomor”?

— Nie. Zaprzestaj produkcję. Nie produkować ani „Muchomorów”, ani „Antymuchomorów”, ani „Antysupermuchomorów” ani „Hipersupermuchomorów”. Skończyć z tą całą hecą, skończyć z psychozą wojenną w naszym społeczeństwie. Pozwól ludziom odechnąć, pozwól im pomyśleć o czym innym. Wtedy nie będzie to pana nic kosztowało.

Oberbankier zbladł i trwożnie rozzerzał się wokół.

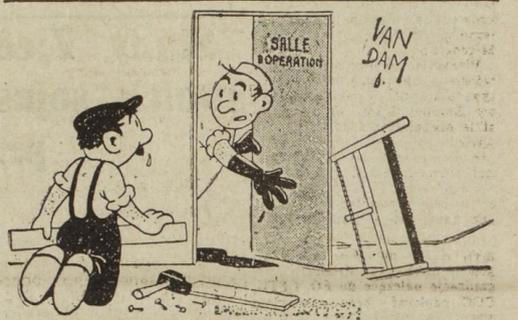
— Mój panie — rzekł po chwili ściszym głosem, nachylając się do oberwynałacza — być może nie zły z pana fachowiec, ale tym razem pan się omylił. To by mnie kosztowało jeszcze więcej! To by mnie kosztowało władze!



— Czy jesteś pewien, że dziecko dobrze się bawi?



— Dalem mu kilka zadań arytmetycznych do rozwiązania! — Tak to nie bawi się z moim pociągiem elektrycznym.



— Pożyczcie mi ją na chwilę...



— Masz porównaj i powiedz mi jaki kapelusz jest tańszy!



ADENAUER: — Tak sobie wyobrażam zjednoczenie Niemiec.



— Nastawcie radio trochę głośniej i zaraz przystępuję do operacji.



Bez legendy.

## PODRÓŻ PO WARSZAWIE

WIECH

Z chwila kiedy wchodzę do Narodowego Muzeum, zauważamy ze zdziwieniem, że w szatni nie przywiązują już nas do filcowych podszew. I że nie będziemy zmuszone odpracować za pomocą froterki bezpłatnego zwiedzania. Froterka zniesiona, filce zniesione ale za to wprowadzona opłata za bileta. W porządku — każdy woli uścić te dwa złote, aniżeli w pocie czoła rajbować podłogi.

Spokojnie się już teraz wchodzi na te sale, bo filce nie zlatują z nóg i zwiedzania nie utrudniają. Dawniej nie raz się widywało, że jakiś człowiek albo nawet kobieta kleczy przed jakimś obrazem w tem Muzeum. Sam byłem nie raz świadkiem. To tyż podeszłem do takiego nabożnego faceta i mówię mu na ucho: — Panie szanowny, pan zdaje się Stefana Czarnieckiego za świętego Piotra bierze. Padię pan ofiara apfeznego złudzenia ludzkiego oka. Przesztań się pan modlić.

Spojrzał na mnie jak na wariata i mówił: — Ja się wcale nie modle, tylko te cholerne filce poprawiam. Już trzeci raz ich gubie. Dobrze, że się to zwiedzanie z przyklekaniem już skończyło. Też swobodnie chodźmy po salach i rozglądamy się na okolo.

Zacznem od malarstwa polskiego. Nie będziem tu szczegółowo poruszać Bitwy pod Gronwaldem. Bo każdy inteligentny człowiek zna ten obraz na wrywki i każdego historycznego faceta biorącego udział w tem masowym wycisku, z łatwością wymienić może podług imienia i nazwiska, nie wyliczając nawet drani Krzyżaków.

Musiem tylko zrobić krótką uwagę, że obraz ten znajduje się po grontownem remoncie, uskutecznionem niedawno przez naszych młodych mala-

rzy. Bo miejscami farba mocno się wytarła podczas wywożenia tego widoczku przed hitlerowcami z Warszawy. Recz jasna, że by go, taka ja w te i nazad, faszystowska nawala bezapelacyjnie zniszczyła. A tak troszkę się gdzie niedździe uszkodził, ale ocalał.

Szczegółowy remont ciągnął się parę lat, bo wszak nie można takiego lanszaftu w try miąga przechłapać, jak nie przymierzając pokój z kuchnią czy nawet dwa.

Tu na same żyłaki na nodze flimona w czerwonym baskiniku, któren w lewym wlinku toporem walczy, artysta malarz stracić musiał do dwóch tygodni czasu. Ale żyłak jak no wy. Sam Matejko by nie poznał, że nie jego robota.

To samo się dotyczy Kazania Skargi, czyli widoczku z natury, jak ksiądz Skarga podczas sumy, stworuje na czem świat stoi król Zygmonta i jego sztab genierałny.

Z większych niepraktycznych na dzisiejsze warunki mieszkaniowe lanszaftów figuruje jeszcze „Rejtan”, „Konstytucja 3 maja”, „Unia Lubelska” i temuż podobnie.

Szkoda tylko, że nie przyuważylem lobuza Nerona, któren przed wojną, obok Gronwaldu w Zachęcie na Królewskiej wisiał. I był odrobiony na medal razem z bykiem i zemploną gołą kobietą, podczas antraktu w rzymskim Cyrku nr. 1.

Z osób panujących mamy tu jeszcze Napoleona na białym ogierze podczas maniebrów jeśiennych pod miastem Paryżem. Zygmonta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną, Jana Sobieskiego z synem Jakubem i Marysieńkę z córkami Teresą i Kunegundą, tak przynajmniej głosi napis. Aczkolwiek na obrazie widziem jedną tylko dziewczynkę w wieku lat dwanaście. Czy to Teresa, czy Kunegunda nie wiadomo? Co

sie z drugą stało? Czy sie przez użycie wytarła, czy tyż ją ktoś odciał, stanowi to tajemnice derekacji Muzeum. Mnie to ośobiście nie przeszkadza, ale uważam, że albo powinno sie napis zmienić, albo Marysieńce domalować drugie dziecko, żeby nas ktoś nie posądzał o brakorobstwo.

Z tej samej królewskiej branży widziem jeszcze Kazimierza Wielkiego na walnym zebraniu Samopomocy Chlopskiej w Kazimierzu Dolnym, powiat Puławy. Wszystko odstawione prawidłowo z tem wyjątkiem, że Kaziek za stary. Wieciej na Dziadka Mroza — dawniej św. Mikołaja — podobny, aniżeli na takiego sto procent meczyste, jakim go mamy zaszczyt znać.

Jak tu patrzem na niego, z



— Taki piękny jak jesteś, to cię na fotografii będzie dość widać.



— Nie wstydzisz się, do niego kapelusza!

# REZOLUCJA KRAJOWEGO KOMITETU KONFEDERALNEGO C.G.T. W SPRAWIE 24-godz. STRAJKU

**J**AK podaliśmy w ostatnim numerze „Przeglądu Polskiego”, Krajowy Komitet Konfederalny odbył w ub. poniedziałek ważne zebranie, na którym m. in. ustalona została data 24-godzinnej strajku rewindykacyjnego, który zorganizowany zostanie w celu zapewnienia pracownikom zagwarantowanego minimum 25.166 fr. miesięcznie i podwyżki świadczeń rodzinnych. W konkluzji zebrania uchwalono rezolucję, którą podajemy poniżej w tłumaczeniu:

„Krajowy Komitet Konfederalny C.G.T., na obradach z dnia 5 kwietnia, ustalił dzień 28 kwietnia na przeprowadzenie ogólnego, 24-godzinnej strajku.

Decyzja Krajowego Komitetu Konf. powzięta została na skutek nieprzejednanej stanowiska rządu, który nie bierze w rachubę najpilniejszych potrzeb klasy robotniczej i odmawia ustalenia minimalnego zarobku wyznaczonego przez Wysoką Komisję Unii Zbiorowej, oraz na skutek pozycji, jaką stawiają pracodawcy i rząd wobec słusznych rewindykacji o podwyżce zarobków i świadczeń, wysuwanych przez różne federacje pracowników przemysłu i funkcjonariuszy państwowych.

Krajowy Komitet przypomniał, że 24-godzinny strajk domagać się będzie:

1) Aby rząd wziął pod uwagę wniosek wysunięty przez Wyoką Komisję Umów Zbiorowych, ustalając minimalnego, międzyawodowego zagwarantowanego zarobku w wysokości 25.166 franków miesięcznie, za 173 godziny pracy, we wszystkich korporacjach bez strefowych potraczeń.

2) Ogólnej podwyżki zarobków, i rent, w myśl rewindykacji wysuniętych przez organizacje syndykalne, a zwłaszcza przez federację pracowników przemysłu i funkcjonariuszy państwowych.

3) Natychmiastowej 15-procentowej podwyżki wszystkich świadczeń rodzinnych i przynależności świadczeń pracownikom Północno-Afrykańskim, bez stowania względem nich dyskryminacji.

Krajowy Komitet aprobuje akcję biura konfederalnego, które alo wyraz dążeń do jednolitej akcji rewindykacyjnej, proponując przyłączenie FO, CFTC i CGC przeważnie wspólnej dyskusji i spólnie ustalenie daty strajku 1-godzinnego.

Wyrażając ubolewanie, że przydeje ci nie odpowiedziano pozytywnie na te propozycje, Krajowy Komitet Konf. wyraża wszystkie organizacje syndykalne, bez względu na ich przynależność do sektora syndykalnego, sądykaty, nie departamentalne i lokalne, (deracje) do działania w jednolitym celu zapewnienia strajkowi k największego sukcesu.

Krajowy Komitet uważa, że w yst dążeń milionów pracowników — członków, działaczy i organizacje należące do FO, CFTC, GC popierać będą propozycje wysunięte przez CGT w onie try central, ażeby, tak jak w iu 29 stycznia, hasło strajku z dnia 28 kwietnia stało się isłem wspólnym dla wszystkich organizacji.

Krajowy Komitet wyraża wszystkie pracowników i wszystkie acownie, zrzeszonych lub niezrzeszonych, do jednoczenia się w szeregach pracy, do wybiecia komitetów jednolitej akcji, aby strajk 24-godzinny stał się tężną manifestacją wszystkich acowników, dążących do uzys-

kania zadośćuczynienia dla swych słusznych rewindykacji.

Krajowy Komitet zwraca się do wszystkich organizacji, do wszystkich działaczy, do wszystkich pracowników zrzeszonych w CGT, ażeby powzięli wszelkie konieczne dyspozycje we wszystkich korporacjach, w celu zapewnienia jak największego sukcesu akcji w dniu 28 kwietnia.

Krajowy Komitet wyraża wszystkie organizacje syndykalne do popierania i kierowania propozycji jednolitej akcji do wszystkich członków syndykatów i do wszystkich innych syndykatów (zrzeszających pracowników tego samego zawodu) w celu wspólnego zorganizowania 24 - godzinnej strajku.

Przystępując masowo i w najbardziej ścisłej jednolitej do 24-godzinnej strajku w dniu 28 kwietnia, klasa robotnicza manifestuje swą wolę położenia kresu trudnościom jakie narzuca jej pracodawcy i rząd.

Krajowy Komitet Konfederalny zwraca się do szerokiej mas ludowych miast i wiosek Francji, którym próbuje się zasugerować, że klasa robotnicza domaga się lepszych warunków życia, broni interesów egoistycznych znajdujących się w sprzeczności z interesami innych kategorii mas pracujących.

Pracownicy żyją w warunkach niezmienne ciężkich. Niski poziom ich siły nabywczej stanowi jedną z głównych przyczyn za- stójki gospodarczego, który tak bardzo daje się we znaki chłop- com i masom mieszkaniowym.

Walcąc o podwyżkę zarobków, pracownicy zagrania tylko i wyłącznie interesom wyszukawcy kapitalistycznych, którzy w skandaliczny sposób powiększają swe zyski, na szkodę pozostałej części ludności.

Popierając akcję rewindykacyjną pracowników, aprobując i popierając ich 24-godzinny strajk, ludność miast i wiosek Francji bronić będzie jednocześnie inte-

resów narodowych przeciwko tym, którzy grabią masy pracują- ce i wykorzystują dla siebie samych bogactwa kraju.

Krajowy Komitet Konfederalny postanowił poprzeć apel Krajowej Konferencji Robotniczej, która zwała masy pracujące do składania zeszytów rewindykacyjnych i do popierania zar- wartych w nich postulatów po- przez akcję i manifestacje.

Krajowy Kom. Konf. wyraża organizacje syndykalne do brania czynnego udziału w zebraniach, petycjach, do wysyłania delegacji do deputowanych, ażeby w jak najkrótszym czasie miała miejsce dyskusja i głosowanie nad projektem ustawy, zmuszają- cego rząd do przyjęcia wniosku Wysokiej Komisji Umów Zbioro- wych. W myśl tego wniosku mi- nimalny zagwarantowany zarob- ek wyniesie ma 25.166 franków miesięcznie.

Krajowy Komitet Konfederalny wyraża organizacje, działaczy i członków CGT do zrealizowa- nia potężnego ruchu, ażeby straj- k z dnia 28 kwietnia uwieczony został pełnym sukcesem.

Krajowy Komitet Konfederalny zwraca się do szerokich mas ludowych miast i wiosek Francji, którym próbuje się zasugerować, że klasa robotnicza domaga się lepszych warunków życia, broni interesów egoistycznych znajdujących się w sprzeczności z interesami innych kategorii mas pracujących.

Pracownicy żyją w warunkach niezmienne ciężkich. Niski poziom ich siły nabywczej stanowi jedną z głównych przyczyn za- stójki gospodarczego, który tak bardzo daje się we znaki chłop- com i masom mieszkaniowym.

Walcąc o podwyżkę zarobków, pracownicy zagrania tylko i wyłącznie interesom wyszukawcy kapitalistycznych, którzy w skandaliczny sposób powiększają swe zyski, na szkodę pozostałej części ludności.

Popierając akcję rewindykacyjną pracowników, aprobując i popierając ich 24-godzinny strajk, ludność miast i wiosek Francji bronić będzie jednocześnie inte-

resów narodowych przeciwko tym, którzy grabią masy pracują- ce i wykorzystują dla siebie samych bogactwa kraju.

Krajowy Komitet Konfederalny postanowił poprzeć apel Krajowej Konferencji Robotniczej, która zwała masy pracujące do składania zeszytów rewindykacyjnych i do popierania zar- wartych w nich postulatów po- przez akcję i manifestacje.

Krajowy Kom. Konf. wyraża organizacje syndykalne do brania czynnego udziału w zebraniach, petycjach, do wysyłania delegacji do deputowanych, ażeby w jak najkrótszym czasie miała miejsce dyskusja i głosowanie nad projektem ustawy, zmuszają- cego rząd do przyjęcia wniosku Wysokiej Komisji Umów Zbioro- wych. W myśl tego wniosku mi- nimalny zagwarantowany zarob- ek wyniesie ma 25.166 franków miesięcznie.

Krajowy Komitet Konfederalny zwraca się do szerokich mas ludowych miast i wiosek Francji, którym próbuje się zasugerować, że klasa robotnicza domaga się lepszych warunków życia, broni interesów egoistycznych znajdujących się w sprzeczności z interesami innych kategorii mas pracujących.

Pracownicy żyją w warunkach niezmienne ciężkich. Niski poziom ich siły nabywczej stanowi jedną z głównych przyczyn za- stójki gospodarczego, który tak bardzo daje się we znaki chłop- com i masom mieszkaniowym.

Walcąc o podwyżkę zarobków, pracownicy zagrania tylko i wyłącznie interesom wyszukawcy kapitalistycznych, którzy w skandaliczny sposób powiększają swe zyski, na szkodę pozostałej części ludności.

Popierając akcję rewindykacyjną pracowników, aprobując i popierając ich 24-godzinny strajk, ludność miast i wiosek Francji bronić będzie jednocześnie inte-

resów narodowych przeciwko tym, którzy grabią masy pracują- ce i wykorzystują dla siebie samych bogactwa kraju.

Krajowy Komitet Konfederalny postanowił poprzeć apel Krajowej Konferencji Robotniczej, która zwała masy pracujące do składania zeszytów rewindykacyjnych i do popierania zar- wartych w nich postulatów po- przez akcję i manifestacje.

## RZĄD PRZECIWA STAWIA SIĘ ZNIESIENIU POTRACEŃ STREFOWYCH

**W**śród wieczer Zgromadze- niu Narodowym została przedłożona sprawa usunie- nia potrąceń strefowych, sta- nowiąca jedną z ważnych re- windykacji robotników fran- cuskich.

Sprawozdawca projektu, Ti- teux (socjalista) opracował swój raport na podstawie kil- ku projektów ustaw złożonych przez komunistów, socjalistów oraz posłów. Raport ten

został przyjęty przez parlamen- tarzną Komisję pracy kilka miesięcy temu.

Wśród podczas dyskusji nad tym raportem w Zgroma- dzeniu Narodowym, poseł ko- munistyczny Patinaud podkre- ślił jak bardzo niesprawiedli- wymi są potrącenia strefowe, które są stosowane nie tylko wobec plac robotników i rol- ników, ale również i urzędników państwowych oraz wobec świadczeń rodzinnych.

Pomimo interwencji ministra Edgara Faure, który oświadczył że rządowy „18-miesięczny plan ekspansji gospodarczej” da „za- dośćuczynienie robotnikom „e- tapami” — i domagał się, aby debata na ten temat została odłożona na późniejszy termin.

Zgromadzenie 342 głosami przeciw 258 odrzuciło propozy- cję rządu.

Po ogłoszeniu wyników gło- sowania, min. Faure oznajmił: „Wobec tego wysuwałem prze- ciw projektowi ustaw o maksy- malnych wydatkach”, co róż- ni się po prostu odrzuceniu projektu. Przypomnijmy, że we- dług ustawy, o „maksymalnych wydatkach” rząd zastrzega so- bie prawo odrzucenia wszelkich projektów ustaw, których wprowadzenie w życie wymaga dodatkowych wydatków, nie przewidzianych w budżecie.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

## Komisja Pracy uchwaliła złożony przez komunistów projekt ustawy o podwyżce zarobków

**W**chwili ustalenia w toku porządku dziennego obrad Zgromadzenia Narodowego na okres przedwakacyjny, poseł komunistyczny, Linet ostrzo zaprotestował przeciw ominięciu sprawy podwyżki minimalnego zagwarantowanego zarobku do kwoty 25.166 franków.

Przypomniał on, że projekt ustawy dający zadośćuczynie- nie tej zasadniczej rewindyka- cji rzeszy pracujących, został złożony przez grupę komuni- styczną w dniu 9 lutego.

Poseł Linet podkreślił, że wobec tego, iż sprawozdawca tego projektu, poseł socjalisty- czny Coutant, miał właśnie przedstawicę go nazajutrz par- lamentarnej Komisji pracy, — Zgromadzenie Narodowe mog- ło by rozpatrzyć ten projekt przed końcem tygodnia. Jed- nakże propozycja ta nie zosta- ła wzięta pod uwagę.

Wśród Komisja pracy po wysłuchaniu sprawozdawcy Coutant uchwaliła przedsta- wicielami przeeen projekt. Za przyjęciem projektu głosowa- ło 16 członków Komisji: komu- niscy socjaliści i jeden RPF. Dziesięciu posłów (MRP, rady- kalowie i niezależni), powstrzy- mali się od głosu.

Decyzja ta stanowi pierwszy sukces wzrastającej akcji jed- nościowej. Znaczącym jest fakt że dziesięciu wymienionych członków Komisji nie osmieli- ło się głosować przeciw pro- jektowi.

Dalszy wzrost akcji jedno- ściowej może doprowadzić do tego, aby pomimo sprzeciwu rządu, uchwalony przez Kom- isję pracy tekst w sprawie pod- wyżki minimalnego zarobku do kwoty 25.166 fr. stanął na porządku dziennym Zgroma- dzenia Narodowego.

Po ogłoszeniu wyników gło- sowania, min. Faure oznajmił: „Wobec tego wysuwałem prze- ciw projektowi ustaw o maksy- malnych wydatkach”, co róż- ni się po prostu odrzuceniu projektu. Przypomnijmy, że we- dług ustawy, o „maksymalnych wydatkach” rząd zastrzega so- bie prawo odrzucenia wszelkich projektów ustaw, których wprowadzenie w życie wymaga dodatkowych wydatków, nie przewidzianych w budżecie.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

Pomimo protestów posłów komunistycznych i socjalistycz- nych, którzy wykazali, że usta- wa o „maksymalnych wydat- kach” nie może być zastosowa- na w tym wypadku — przewo- dniczący posiedzenia Jules Ju- lien oznajmił, że decyzja za- pada.

## Publiczne wystąpienie hitlerowskiego generała - von Manteuffla

**W** francuskiej strefie Berlina odbyło się w ub. tygodniu zebranie zorganizowane przez zwolenników „Europejskiej Wspólnoty Obronnej”. Na zebraniu tym zabrał głos, dobrze z czasów hitlerow- skich znany, „Europejski” generał Manteuffel.

Przebieg zebrania był bar- dzo burzliwy. Obecni na sali robotnicy niemieccy energicz- nie protestowali przeciw neo- nazistowskiemu i odwetowemu de- klaracjom generała hitlerow- skiego, wychwalającego „zale- ty armii europejskiej”.

Hasso von Manteuffel do- wodził podczas ostatniego woj- ny wyborowa dywizja „Gross Deutschland”. W grudniu 1944 r. kierował on niemiecką ar- mią pancerną w Ardenach. Manteuffel wstąpił się rów- nież swymi „wyczynami w Wschodzie” a szczególnie w Rumunii.

Po klęsce hitlerowskiej Has- so von Manteuffel był przez dwa lata więziony przez wła- dzie brytyjskie, i... zwolniony. Manteuffel był jednym z pier- wszych generałów nazistow- skich (masowo korzystających ze względów zachodnich władz okupacyjnych) który natych- miast po swym uwolnieniu za- jął się organizowaniem byłych żołnierzy niemieckich zagre- wując ich do działania i wy- syłając im broszurki, w któ- rych opiewał misję „europej- ską” Niemiec.

Obecnie, von Manteuffel, poseł do Bundestagu i jeden z doradców wojskowych Ade- nauera znajduje się do objęcia czołowego stanowiska w „ar- mii europejskiej”.

Liczne są wystąpienia publi- czne Manteuffla w obronie był- ych zbrodniarzy wojennych i na rzecz „armii europejskiej”.

Tak samo jak i inni wszech- możni w Niemczech Zachod- nych, byli nazisci, Manteuffel rewindykuje powrót do Nie- miec ziem francuskich i pol- skich. Rewindykację te łatwiej uzyskane będą — cynicznie o- świadcza Manteuffel — po re- militaryzacji Niemiec Zachod- nych.

„Należy uregulować sprawę granic na Zachodzie i Wschodzie. Niemcy winne mieć prawo posiadania koniecznych in- zbrojen” — pisał on w sierpniu 1950 roku w dzienniku „Der Mittag”, ukazującym się w Duesseldorfie.

„Yorkshire Post” pisze: „Naj- lepszą drogą byłoby zawarcie ef- fektywnego rozejmu”.

Podczas gdy gazeta „Times” podkreśla, że wprowadzenie w życie propozycji Dullesa „wspólnej akcji” zawierałoby poważne nie- bezpieczeństwo.”

„Daily Harold” (organ Partii Pracy) pisze: „Odrzucamy skiero- wane do nas drogą dyplomatycz- na groźby, a zwłaszcza groźby u- życia bomby wodowej, szcze- gólnie w przeddzień konferencji, która ma na celu ulepszenie sto- sunków między obu obozami”.

Konserwatywny „Daily Ex- press” apeluje do rządu angle- skiego, aby udzielił „swój pełnej zgody” na przerwanie działań wo- jennych. Po podkreśleniu swej

obawy przed „energiczniejszą in- tervencją” Stanów Zjednoczo- nych dziennik wyraża „nadzieję, że wszystkie mocarstwa, włącznie z Chinami osiągną pokojowe po- rozumienie w Genewie”.

Podczas gdy gazeta „Times” podkreśla, że wprowadzenie w życie propozycji Dullesa „wspólnej akcji” zawierałoby poważne nie- bezpieczeństwo.”

„Daily Harold” (organ Partii Pracy) pisze: „Odrzucamy skiero- wane do nas drogą dyplomatycz- na groźby, a zwłaszcza groźby u- życia bomby wodowej, szcze- gólnie w przeddzień konferencji, która ma na celu ulepszenie sto- sunków między obu obozami”.

Konserwatywny „Daily Ex- press” apeluje do rządu angle- skiego, aby udzielił „swój pełnej zgody” na przerwanie działań wo- jennych. Po podkreśleniu swej

obawy przed „energiczniejszą in- tervencją” Stanów Zjednoczo- nych dziennik wyraża „nadzieję, że wszystkie mocarstwa, włącznie z Chinami osiągną pokojowe po- rozumienie w Genewie”.

Podczas gdy gazeta „Times” podkreśla, że wprowadzenie w życie propozycji Dullesa „wspólnej akcji” zawierałoby poważne nie- bezpieczeństwo.”

„Daily Harold” (organ Partii Pracy) pisze: „Odrzucamy skiero- wane do nas drogą dyplomatycz- na groźby, a zwłaszcza groźby u- życia bomby wodowej, szcze- gólnie w przeddzień konferencji, która ma na celu ulepszenie sto- sunków między obu obozami”.

Konserwatywny „Daily Ex- press” apeluje do rządu angle- skiego, aby udzielił „swój pełnej zgody” na przerwanie działań wo- jennych. Po podkreśleniu swej

obawy przed „energiczniejszą in- tervencją” Stanów Zjednoczo- nych dziennik wyraża „nadzieję, że wszystkie mocarstwa, włącznie z Chinami osiągną pokojowe po- rozumienie w Genewie”.

Podczas gdy gazeta „Times” podkreśla, że wprowadzenie w życie propozycji Dullesa „wspólnej akcji” zawierałoby poważne nie- bezpieczeństwo.”

## WYJAZD DULLESA DO LONDynu I PARYŻA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

**Ale** opinia publiczna w Eu- ropie i Azji sprzeciwia się przedłużaniu wojny w Indo- chinach, sprzeciwia się wszel- kim, niebezpiecznym kompliku- jącym sytuację, ingerencjom Stanów Zjednoczonych czy innych państw.

A stanowisko opinii publicz- nej jest tak silne, że znajdu- je wyraz i w kołach rządo- wych.

Oto co w związku z podróżą Dullesa pisze oficjalna agen- cja „France-Press”: „Przed oficjalnym ogłosze- niem, że w przyszłym tygodniu złoży wizytę p. Anthony Eden

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

stwierdza, że w brytyjskich kołach rządowych wiadomo- ść o przyjeździe Dullesa została przyjęta z wyraźną rezerwą i że w związku z tym chłod z jakim brytyjskie kół dyploma- tyczne przyjęły propozycję Dullesa, postanowił on osobie- nie spróbować przekonania swych kolegów angielskich i francuskich”.

## WYJAZD DULLESA DO LONDynu I PARYŻA

(Dokończenie ze str. 1-szej)

**Ale** opinia publiczna w Eu- ropie i Azji sprzeciwia się przedłużaniu wojny w Indo- chinach, sprzeciwia się wszel- kim, niebezpiecznym kompliku- jącym sytuację, ingerencjom Stanów Zjednoczonych czy innych państw.

A stanowisko opinii publicz- nej jest tak silne, że znajdu- je wyraz i w kołach rządo- wych.

# POZNAŃSKIE LATA

## OSTATNI KON W POLSKIM GÓRNICTWIE WKRÓTCE WYJEDZIE NA POWIERZCHNIĘ

SZARO oliwkowe wagony powoli przejeżdżają przez robczo haje montażowe. To już ostatnia ich trasa w poznańskich zakładach. Stąd, z gwaru pneumatycznych młotów, z szumu acetylenowych palników i sapących pras — na bocznice, a potem dalej, na żelazny szlak.

Robotnicy zgromadzeni przy krańcu hali, przy szerokiej bramie wyjazdowej niecierpliwie, czekali aż wagony podjadą do

skia elektrownie... Gendkowie, zamieszkali na razie „kątami” u znajomych.

Tak się zaczęły nowe, poznańskie dni tej rodziny. W mieście przybywały nowe domy, nowe ulice, szkoły...

Rok 1953. Pochylny nad raj — przed wojennym Poznaniem — przed rokiem 1939 — mieszkało 260 tysięcy osób. Dziś liczba ta wyższa jest o prawie sto tysięcy... Przybywają nowe dzielnice, przybywają nowe osiedla. Gendkowie przeprowadzili się w zeszłym roku do znajomych do własnego mieszkania. Dalej stąd co prawda ma Gendek do zakładów, ale dojazd wygodny, tramwaj zatrzymuje się pod samym domem.

Z tym dojazdem to też prawdziwie „nowo-poznańska” historia.

Gendkowie mieszkają w dzielnicy Rataje. Do miasta, do śródmieścia jechać trzeba na drugi brzeg Warty.

Z Ratajów do śródmieścia przez wiele lat jeździło się naokoło, przez most marcinowski. To „naokoło” kosztowało każdego dojeżdżającego co najmniej godzinę dziennie.

Przed przeszło stu laty po raz pierwszy mówiono się w mieście o tym, że trzeba wybudować nowy most, żeby wygodniejszy i łatwiejszy był dojazd z Ratajów do śródmieścia. Przed wyborami do Rady Miejskiej poszczególni kandydaci obiecywali, że zainicjują tę sprawę. Po wyborach była cisza. Do następnych... Tak było potem z wyborami do sanacyjnego sejmu. Kandydaci na posłów obiecywali, że zainicjują, mówili, że teraz to już na pewno... I oczywiście, nic z tego nie wychodziło. Bo i kogoż z tych obiecujących obchodziło w gruncie rzeczy — że tysiące ludzi codziennie traci godzinę z czasu przeznaczanego na odpoczynek?

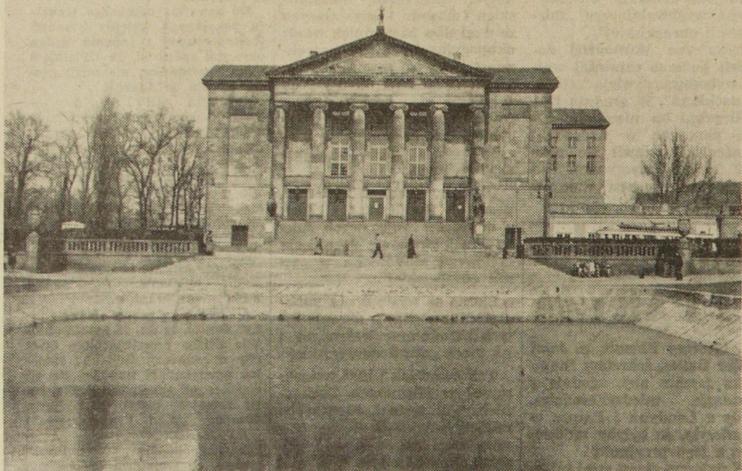
Po wyzwoleniu Poznania — przyszła kolej na usprawnienie także i komunikacji. Nikt nie obiecywał, nikt od poznańców nie chciał nowym mostem wyłudzać głosów przy wyborach. Po prostu — w planie robot na lata 1951 — 52 wstawiono jeszcze jedną propozycję.

W rocznicę Odrodzenia Polski, 22 lipca 1952 r. most im. Juliana Marchlewskiego stalowym ramieniem połączył dwa brzozy Warty.

Mało było w mieście zieleni. Kapitałistyczna gospodarka nie przewidywała tego rodzaju inwestycji. Przecież zieleni nie przynosi dochodu... Do planu przebudowy Poznania wstawiono i tę „zieloną” niedochodową propozycję. W ciągu minionych czterech lat zasadzono dwieście tysięcy krzewów i drzew, obsiano trawą prawie trzyście hektarów. Pracowali przy tym wszyscy — robotnicy z zakładów metalurgicznych, studenci z wyższych uczelni, dzieci ze szkół, tramwajarze, urzędnicy, artyści. I zieleni jest. Poznańskie plandy otaczają miasto ze wszystkich stron. Jest gdzie odetchnąć świeżym, zdrowym powietrzem po pracy...

A rok w życiu nowego Poznania to ogromnie dużo. Ogromnymi krokami idzie naprzód poznańskie życie. Zmienia się miasto, rosną nowe domy, nowe fabryki, nowi ludzie. W pokojowym trudzie — wysiłkiem i upartą wolą wykuwamy lepszą, szczęśliwszą przyszłość. W Poznaniu — tak, jak w całej Polsce.

Jan PILARSKI



Opera w Poznaniu

nich. Niektórzy powskakiwali na stopnie, jeszcze inni popychali wielkie pullmany: były szybkie do bramy, były szybkie na kolejową drogę. Pullman nr. ChX 68577, który opuścił hale poznańskich zakładów w dniu 7 grudnia był ostatnim z wagonów zaplanowanych na rok 1953. Zaraz po nim wyjechały dwa następne. Jeszcze tego samego dnia kolej przyjęła do użytkowania jednostki, których nie uwzględniano pierwotnie plany. Jeszcze tego samego dnia zagrzały wszystkie maszyny. Znowu pracować zaczęły wszystkie młoty i prasy, frezarki i obrabiarki.

Po wyprawieniu pullmanów w drogę wrócił do swej tokarki Henryk Gendek. Wrócił i jego koleżdy, a na ich warsztatach po chwili zaczęły powstawać następne części następnych pullmanów z tej samej serii ChX...

Fabryczna uroczystość miała jednak swój dalszy ciąg. Przed końcem dnia pracy do hali montażowej przyszedł kierownik oddziału i przyniósł kilkanaście kopert. W kopertach tych kryły się skrupulatnie, kaligraficznie wypisane dyplomy uznania. Dyplomy dla tych, którzy przyczynili się do tego, że wagony szybkiej poszły na tor, że Nowy Rok, nowy rok Planu Sześcioletniego zaczął się w poznańskich zakładach o wiele, wiele dni wcześniej, a nie dopiero po Sylwestrze...

Dokument opatrzone nazwiskiem Henryka Gendka nie różnił się niczym od pozostałych. Taki sam karton, takie same złote litery.

W kopercie, oprócz grubej, zaszczytnej karty dyplomowej był jeszcze jeden, „skromniejszy” papierek: czek na pokaz-

Gendek po wyjściu z zakładów wstąpił jeszcze na miejsce do kilku sklepów, kupił to i owo i obdawanym paczkami dotarł do domu. Tam z początku „oberwał” porcję niezbyt miłych słów za to, że obiad czekał, ale po chwili, gdy sprawa się wyjaśniła nawet pani Gendkówna z weselszym już obliczem ogła dała przyniesione prezenty.

ZOSTAWMY teraz rodzinę Gendków. Niech sobie zjedzą obiad, niech nacieszą się słodką torbką kupioną dla córki, poczochemi „steelonami” dla żony, lampą dla syna... Zajrzyjmy znów do fabryki, do zakładów gdzie „rodzą się” polskie pullmany.

Nad biurkiem wisi kalendarz. Na samej gorze — ostatnie, grudniowe karty 1953 roku.

A jak było w ubiegłych latach?

Rok 1946. Pierwszy rok wyzwolenego Poznania. Na ulicach — jeszcze gruzy, zwaliska. W zakładach — pierwsza produkcja. Pogrochotane przez wojnę, pozbierane po całym kraju resztki wagonów wędrują tutaj, do nieoskłonionych jeszcze, jako — tako polatanych hal — do remontu. Żelazne szlaki czekają na wagony, pasażerowie na pociągi...

W mieście — wypalone ruiny stercza na każdym kroku. Przeszło połowę poznańskich domów dosięgła niszcząca dłoń wojny. Ale po wypędzeniu hitlerowskich najezdców, przez Radziecką Armię — na każdym kroku zaczęła się praca. Zaraz po wyzwoleniu, poznaniacy zaczęli ścierać z cegieł kraju. Wracali ci, których hitlerowcy wyrzucili z domów.

Przeszło 80 tysięcy poznańców wyrzucili hitlerowcy z miasta. Przeszło 80 tysięcy ludzi skazali na tułaczkę. Wielu z nich już nigdy nie wróciło i nie wróci do swego domu...

Wśród tysięcy innych przyjechali do domu, do Poznania i Gendkowie. Domu ich nie było — rozwalony go bomby, które nie trafiły w cel, w pobl-

zrebem Zygmunta Gendek kreśli szkic. Jasno płonie żarówka w lampce ofiarowanej przez ojca... Czarne linie gestnieją na arkuszu, coraz wyraźniej ukazuje się rysunek. Plan nowego domu, plan bloku któregoś z poznańskich osiedli.

Zygmunt jest studentem trzeciego roku Wydz. Architektury w Wyższej Szkole Inżynierskiej w Poznaniu. Za kilka lat sam będzie projektował nowe domy, teraz jeszcze uczy się.

Zygmunt jest studentem Szkoły Inżynierskiej — jednej z dziewięciu wyższych uczelni nowego Poznania. Jest jednym z kilkudziesięciotysięcznej rzeszy młodej inteligencji poznańskiej.

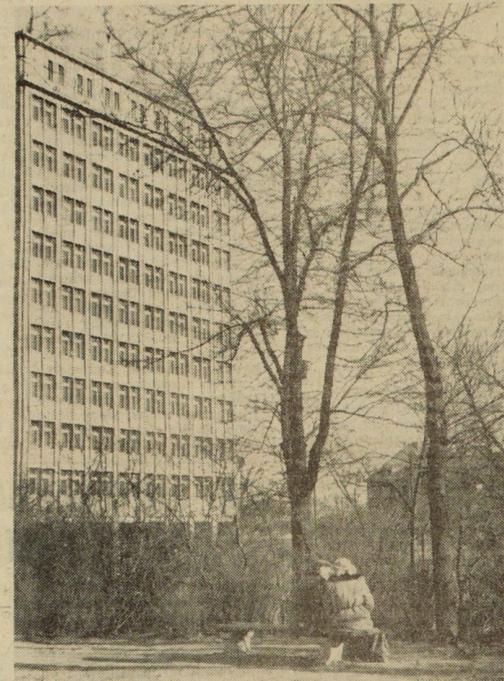
W Poznaniu spotkać też można i inne obawy przemian obławy nowego życia.

Zainicjowano już wyrwy spowodowane wojenną nawałnicą. W ciągu minionych lat 1946 — 1953 wybudowano i wremontowano w mieście przeszło



Aleja 1-go Maja w Poznaniu

Zapada wieczór. Cała rodzina Gendków już w komplecie. Trzeba iść spać. Jutro nowy dzień pracy, dzień nauki. Gaśnie światło w sypialni. O czym śnił będzie Henryk Gendek? Może przypomni sobie jak to było, gdy ruszały nowe działy jego zakładów, jak to było, gdy pierwsze pullmany polskiej, poznańskiej konstrukcji, polskiego, poznańskiego projektu wyjeżdżały przez bramę? A Gendkówna? Może przypomni sobie, jak to było niewygodnie na starym mieszkaniu. Nie. Chyba o tym nie będą sobie przypominali. Przecież to już takie odległe czasy. Przecież to już było już rok temu...



Fragmety parku poznańskiego

## «Wiosenna Parada» nowych fasonów i deseni stołeczny M. H. D. zainaugurował nowy sezon

Na wystawach warszawskich sklepów aczkolwiek nieśmiało ukazują się już wiosenne i letnie modele odzieży, obuwia, nowe wzory tkanin. Pełny sezon wiosenny w stołecznym handlu rozpoczął się 31 marca br. Został on zainaugurowany „Wiosenną Paradą” nowych fasonów i deseni, zorganizowaną przez Miejski Handlowy Detaliczny w popularnej Hali Mirowskiej.

„Parada” była połączona ze sprzedażą, gdyż w Hali zostały ustawione specjalne stoiska, w których można było zobaczyć i nabyć wszystko, co przygotował przemysł państwowy i spółdzielczy na sezon wiosenny.

Pobieżny przegląd spisu dostaw towarowych przeznaczonych na „Wiosenną Paradę” MHD, pozwala przypuszczać, że jest w czym wybierać. Nowością są niewątpliwie nieznane dotychczas wzory kretonów atrykułów dziełarskich, nieprzemakalne płaszcze, które dają się nosić na lewą i prawą stronę.

Obok płaszczy znajdują klienci wysokogatunkowe garnitury wyrobu Krakowskich Za-

kładów Przem. Odzieżowego, których produkcja uchodzi za najlepszą. Spółdzielnia Pracy „Astra”, znana ze swych wyrobów okryć wierzchnich, dostarczyła już MHD szeroki asortyment wiatrówek, ubiorów turystycznych i wycieczko- wych.

W stoiskach odzieży lekkiej dominują przede wszystkim ubiory z milanezu, jedwabiu, steelonu. Po raz pierwszy na rynku ukazały się liczne wzory jedwabi sukniowych gładkich. Wiele z nich posiadają

8 — 9 barw, podczas gdy produkowane dotychczas jedwabie były najwyżej 3 — 6-kolorowe. Jak zapewnia Miejski Handlowy Detaliczny, artykuły te będą w tym sezonie przez cały czas w sprzedaży.

Jak najwięcej artykułów i materiałów włókienniczych, tańszych, praktycznych, przyjemnych w kolorze, o deseniach poszukiwanych przez klientów — oto hasło, które dyrekcja MHD chce wprowadzić w czyn w tym sezonie.

(W5)

## PIERWSZA W POLSCE FABRYKA WANILINY

(f) Z Zakładów Celulozowo-Papierniczych im. Juliana Marchlewskiego we Włocławku spływają codziennie do Wisły beczuliczki setki metrów sześciennych tony pocelulozowego. Ług ten dotychczas — po wydobyciu z niego spirytusu — nie miał dalszego zastosowania. Powstająca obecnie nowa fabryka we Włocławku produkować będzie z tego ługu — wanilinę. Jest to pierwsza taka fabryka w Polsce.

Wanilina — to preparat o-

trzymywany chemicznie, odpowiadający niemal całkowicie pod względem smaku i zapachu naturalnej wanilii. Preparat ten używany jest w przemyśle cukrowniczym kosmetycznym, w piekarnictwie itd.

Obok waniliny z ługu pocelulozowego otrzymywane są także ligniny — produkt, który znajduje zastosowanie w naszkowym przemyśle gumowym.

Budowa głównego gmachu produkcyjnego fabryki waniliny jest w toku.

## Zdzisław Kubalski

# ŚWIT

11)

Jakieś cienie przesuwające się w rozjaśnionych szybach kazaly się domyślać, że tam są ludzie, chodzą, rozmawiają, warzą strawę wieczorną...

Strawę... Poczuli dopiero teraz, że jest głodny. Och, z jakąż rozkoszą posiadziałby w izbie gdzieś koło pieca, przytulony do ciepłej ściany, pojadł jakiegos żuru... Nie dali, lotry, obiadu...

Wojdyna, parobek Grzelaka, zaciska zęby. Przed oczami rozsuwają mu się obrazy ostatnich godzin dzisiejszego dnia.

Rano, zaraz po śniadaniu poszedł do stodoły. Grzelak kazał omlócić cepami resztkę grochu, złożonego na drągach nad klepskiem. Nie omlócił jeszcze i dwóch podcepi, gdy do stodoły wszedł Kłos. Przyszedł od strony ogrodów, nie wstępując do chałupy, bo myślał, że w stodołę jest Grzelak. Dowiedział się od ludzi, że Grzelak psy na nim wiesza i wyzywa od „wszarzy”. A za co? Za to, że Kłos otwarcie napomykał do ludzi, że

Grzelak mógłby więcej odstawić zboża, ale „juha ukrył na pewno i powiada, że nie ma”. Grzelak po przeprosinach w świetlicy nabrał większej śmiałości i potkawczy na drodze Kłosową zwinymślą ją odgrając się Kłosowi. Przesztraszona kobiecina przybiegła z krzykiem do męża.

I wtędy w Kłosa jakby zle wstąpiło. Spokojny, cichy chłop wybiegł z chałupy postanawiając zaraz pójść do Grzelaka i pogadać z nim w cztery oczy. Zaszedł po drodze do szopy i na wszelki wypadek wsunął do kieszeni dwufuntowy gwicht.

— Szczęść Boże! — powiedział Kłos wchodząc do stodoły.

Wojdyna obejrzał się i mrknął pod nosem odpowiedź nie przerywając pracy.

— Jest Grzelak? — spytał Kłos.

— W chałupie chyba...

Kłos stał chwilę na progu, nie zabierając się do odeszcia.

Wojdyna — powiedział nagle, ścisząc głos — powiedz ty, bratku, tak szczerze, nie bój się... ja cię nie wspanię — schował Grzelak żyto czy nie? Przecież, do diabła, ja nie wierzę, żeby tylko tyle namlócili, co gada.

Wojdyna nie nie odpowiedział. Przewrócił podcepie grochowiach na drugą stronę i splunawszy w ręce wziął się do cepów.

— Boisz się Grzelaka? — nie ustępował Kłos. — I tak tu długo u niego nie pobędziesz, głupi chłopaku! Po co ty tu

harujesz! Całe życie będziesz jego parobkiem? Idź do Lipia, zgłoś się do Komitetu Partyjnego, a zobaczysz, że ci ułatwią i pracę dostaniesz ludzka, i nie będziesz dorabiał tego sknery. Zobaczysz że wysiąc gdzieś do szpitala i wyleczas.

— Wyleczas? — spytał zdziwiony Wojdyna. — Z czego?

— No, z tego parcha, co cię leczy Grzelak. Nie wstydź się — to ludzka rzecz... Cała wieś dawno wie o tym.

Wojdyna przestał młócić, czerwieniąc na twarzy. Otworzył usta, by o coś spytać Kłosa, gdy do stodoły wszedł Grzelak. Rzucił się spojrzenie na chłopaka, po czym spytał Kłosa:

— Do mnie przyszedłeś?

— Pewnie, że do was, a do kogo bym przyszedł. Chcę pogadać...

— To chodźcie do izby.

Wyszli. Wojdyna patrzył za nimi, dopóki nie skreślił w sień.

Zastanawiał się głęboko nad tym, co usłyszał od Kłosa. I nagle coś sobie przypomniał: oto wrześniowe południe, on, Wojdyna, jedzie na pole po ziemniaki, które dokopuje Redzina z córka, a z przydrożnych malinowych krzewów słychać wrzask dzieciaków: „Par-szy-wy Wojdyna”.

Zrozumiał...

Drzwi sieni otwarły się z hukiem. Wypadł z nich Kłos klnąc i wygrażając pięścią. Był już za bramą na drodze, kiedy ostrożnie wyjrzał Grzelak i krzyknął w stronę stodoły.

— Jasięk, chodź do domu!

— Coś z nim gadał! — krzyknął na chłopaka, kiedy tylko wszedł do izby.

— Nic.

— Nic — ty dziadowskie nasienie, nic!

— darł się Grzelak. — Zapomniałeś już, co ci stałe przykazywałem, że masz nie gadać z nikim!

— Powiedział „Szczęść Boże” i tyle. Co, miałem nie odpowiedzieć?! — mruknął hardo Wojdyna.

— Ty nie pyskuj, ścierwo, tylko rób, co każe, a nie — to won, parszywcu!

Nagle zaszła rzecz niespodziewana. Wojdyna, pokorny chłopak, nie sprzeciwiający się nigdy gospodarzowi słowem ani gestem, znoszący ulegle najgorsze szykany — szarpnął się całą postacią i krzyknął:

— To pójde! Mam już dosyć waszego chleba! I żebrany nie gorszy... Pracę znajde, nie bójcie się...

Grzelak oniemiał. Na policzkach pokazały mu się purpurowe plamy.

— Coś powiedział?! — zasapał.

— Słyszeliście...

— Nabuntował cię ten swolę?.. — głosem na pozór spokojnym, a pełnym niewątpliwego syku ciągnął Grzelak. — Tam w stodółce tak sobie gadał?..

— Nie, nie potrzebowali buntować — odciał się chłopak. — Myślicie, że nie wiem, co słowem odezwać ci do nikogo, jak niewolnika trzymacie, a ludziom

znow pleciecie o parszywym Wojdynie. Tak? Myślicie, że do śmierci będziecie mnie tak trzymać w łapie? Minęły te czasy, panie gospodarzu! — drwił z niesłychaną odwagą.

— A co, może nieprawda! — syknął Grzelak błędac. — Nie pamiętasz już, jak chodziliśmy do felczera w Lipiu.

— W Lipiu, ha, ha... Wtedy w okupację... Pamiętam, pamiętam, Chodził mi wtedy, bom wszystkie palce lewej nogi odmroził! Dzieciaka przy dwudziestu stopniach mrozu wysyłaliście młócić, a butów nie dalaście dobrych, tylko dziurawe łapcie...

— Micz! — rzucił się Grzelak. — Milcz, wszarzu! — Kilka chwil lał po wietrze, jakby go chwyciła astma, po czym podskoczył bliżej parobka, chwycił go za ramię i trzesąc nim krzyczał: — Won, do grochu! Już... Won — ty... — słowa ugrzeźły mu gdzieś głęboko w gardle. Żelazne palce wpiły się w ramię Wojdyny, nie folgując.

— Puście... — wyszeptał próbując się oswobodzić.

— Ty dziadu! Zdechłbyś dawno, żeby nie ja! Ty szczenię, parszywcu...

Wojdyna odepchnął silnie Grzelaka pragnąc oswobodzić ramię. Zaczęli się szarpać, gdy drzwi otworzyły się i weszła Grzelakowa.

— Jezus, Maria, co ty, stary! — krzyknęła.

— To szczenię rękę na mnie podnosi, widziałas... widziałas?! — sepleniał Grze-

lak sapiąc z wysiłku i irytacji. Chwycił obiema rękami za gardło słabnącego Wojdynę i buchnął go z całej siły kolanem w brzuch. Chłopak jęknął. Grzelak pchał go tyłem do drzwi, otworzył je i wypchnął chłopaka do sieni.

— Do grochu, parszywcu! — wyharczał zatrzasnąjąc drzwi. Usiadł na łożku i ocierał pot. Z góra po kwadransie zobaczył na podwórku Wojdynę, który ocieźlał ze spuszczonej głową włóki się do stodoły.

Teraz jest wieczór. Wojdyna stoi obok węgla stodoły i patrzac w okna Grzelaka nie przestaje myśleć o wydarzeniach dnia. Postanowił się zemścić. Wszystkie dawniejsze doznania zatarł już czas, może dlatego, że gospodarz ostatnio był dobry dla niego, jak ojciec rozdany. Do kościoła razem chodzili... Ale to dzisiejsze wydarzenie skłębilo myśli Wojdyny. Gdzieś z najdalszych zakamarków mózgu poczęły wypływać wolniutko coraz to nowe wspomnienia doznanej krzywdy. Sprzed oczu nie schodził mu obraz rozognionej, zwierzęcej twarzy Grzelaka, nie odczuwał zimna, a tylko piekący ból od uderzenia kolanem... W uszach dzwoniły mu słowa Kłosa: „...ty parszywiec — cała wieś wie” i ten wrzask... wrzask malców w przydrożnych malinach.

(Dalszy ciąg nastąpi)





Miasto nowych mieszkań — wielkości Stalinogrodu

105.100 IZB W ROKU UBIEGŁYM — PRZECIĘTNIE 12 NA GODZINĘ

Miasto nowych mieszkań wielkości Stalinogrodu oddało do użytku ludzkiej pracy na terenie kraju w ub. r. Centralny Zarząd ZOR, realizując plan roczny w ok. 101 proc. Co godzinę przybywało w Polsce w ub. r. przeciętnie 12 nowych izb w osiedlach ZOR-owskich. Ogółem w osiedlach tych oddano do użytku 105.100 izb mieszkalnych. Tym samym po raz pierwszy od chwili swego istnienia ZOR przekroczył 100-tys. izb oddanych do użytku w ciągu roku.

Centralnym punktem budownictwa ZOR-owskiego było w ub. r. woj. stalinogrodzkie, gdzie oddano ponad 20 tys. nowych izb, realizując plan roczny w 100,8 proc. Na drugim miejscu pod względem oddawania do użytku izb znajduje się Warszawa, gdzie ZOR oddał ponad 19 tys. izb. W pierwszym budowanym od podstaw socjalistycznym mieście — mieście Nowa Huta, w 1953 r. oddano do użytku 7.166 izb. Ogólna liczba izb mieszkalnych, oddanych do użytku w 1953 r. przez ZOR wzrosła w porównaniu z 1952 r. o 18.539 izb, tj. o około 33 proc.

Prócz nowych mieszkań ZOR w swych osiedlach oddał do użytku ludzkiej pracy 453 lokale sklepowe, 150 pomieszczeń warsztatów rzemieślniczych, 4 ławy kultury, 21 szafek, 22 przedszkola, 6 budynków dla szkół podstawowych, 5 ośrodków zdrowia itp. Poza tymi urządzeniami oddano do użytku w osiedlach ZOR setki kilometrów nowych ulic i chodników, tysiące kanalizacyjnych i wodociągowych oraz linii energetycznych.

Równocześnie z oddawaniem do użytku gotowych mieszkań obiektów socjalno-usługowych

szczęść. Gdyby z tej ilości izb utworzono ulice obustronnie zabudowaną skomunikacją bus-dzielnymi, polczyłaby ona Warszawę z Łodzią.

W b.r. system budownictwa bezusterkowego zostanie znacznie poszerzony na lokalne skale, obiekty socjalne oraz porządkowanie terenów wokół bus-dzielników. Ten nowy system (zw. kompleksowym odbiorem) pozwoli skomunikować dotychczasowe zjawisko osiedli w wykonaniu planów urzędów uzupełniających w stosunku do planów oddawania mieszkań do użytku.

Elektryfikacja wsi polskiej

W Polsce nieustannie prowadzona jest elektryfikacja wsi.

W woj. Białostockim, gdzie w okresie międzywojennym elektryfikowano zaledwie 18 wsi, obecnie światło elektryczne posiada 330 gromad, w tym 129 spółdzielni produkcyjnych, 51 PGR-ów. W roku ub. światło elektryczne doprowadzono do 1586 gospodarstw wiejskich, domów robotników rolnych oraz do wielu budynków gospodarskich, w których instalowano elektryczne motory.

W woj. Łódzkim w 1953 r. elektryfikowano 62

wsi, PGR-ów i 2 POMy. M. in. w zaniebany gospodarczo przed wojną pow. Rawsko-Mazowieckim elektryfikowano 16 wsi.

W ciągu ub. roku w woj. Rzeszowskim do sieci elektrycznej podłączono 20 gromad spółdzielczych i kilka gromad indywidualnych. Ponadto światło elektryczne otrzymało m. in. 10 PGR-ów oraz 12 szkół. Domy Ludowe i świetlice wiejskie.

W b.r. w woj. Krakowskim zostanie elektryfikowanych ponad 5 tys. indywidualnych wiejskich gospodarstw.

Dom tysiąca zakupów

(KORRESPONDENCJA ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO)

— Czy byłeś już w nowym Domu Towarowym? — Wczoraj kupiłam tam elektryczną pralkę... — A ja rower dla Saszy. — Prawda, jaki wspaniały jest ten Dom!

— Dziś wybieram się tam na pokaz mody...

Takie i podobne, pełne zachwyty rozmowy, prowadzi mieszkańcy Moskwy, spotykając się na ulicach, w kawiarniach, domach prywatnych.

Niedawno został oddany do użytku mieszkańcom stolicy

dzono luksusowy dom towarowy. Kupujący znajdzie tu bogaty wybór towarów wysokiej jakości.

Zachowując z całym pietyzmem styl starej architektury gmachu, inżynierowie i artyści wnieśli w jego przebudowę dużo nowego. A wszystko to dyktowała najgłębsza troska o człowieka, o zaspokojenie jego potrzeb.

Wnętrza poszczególnych sal przebudowano z wielkim smakiem i ozdobiono je zwierciadłami, rzeźbami, pięknymi ornametami.

miarek, salony mody, obuwia tkanin, futer, perfum, prezentów, ułatwiają zapoznanie się z bogactwem towarów. W dziale obuwia specjalne aparaty rentgenowskie pozwalają z całą ścisłością określić, jaki numer butów będzie dla kupującego najbardziej odpowiedni.

W Domu Towarowym znajduje się również sala dla matki i dziecka, bufety, kasa oszczędnościowa, telegraf poczty, punkty usługowe: krawieckie, modniarskie, szewskie,

około 5.000 osób personelu, może on pomieścić jednocześnie ponad 20.000 kupujących. Gmach zaopatrzony jest w najnowsze urządzenia cieplne i chłodzące oraz wentylacyjne. W ciągu godziny trzy razy gruntownie zmienia się powietrze we wszystkich salach.

W pierwszych dniach po otwarciu odwiedziły Dom Towarowy setki tysięcy osób, dokonując zakupów na dziesiątki milionów rubli. Liczni

kupujący wpisywali się do księgi pamiątkowej.

„Nie mam słów na wyrażenie swego zachwytu” — pisze jeden z kupujących. „To piękna budowla, godna naszej epoki. Odbija się w niej troska partii i rządu o człowieka. Brak mi słów na wyrażenie wdzięczności za ten wspaniały pałac, w którym znajduję się wszystko, co niezbędne jest dla zaspokojenia potrzeb człowieka radzieckiego. Mnie osobiście najbardziej ujął wyjątkowo uprzejmy, stosunek sprzedawców. Z tym tem wspaniałemu zespołowi ludzi, by i w przyszłości byli wzorem wysokiej kultury, jaka obowiązuje sprzedawcę”

ZNAM ludzi radzieckich, przebywałem z nimi dłużej niż z innymi. Pewna nauczycielka z którą się przyjaźniłem, gdy opowiadała mi o Moskwie nie omieszkała zawsze dodać: „Ach, gdybyś mogła zobaczyć nasze Metro”, lub „Nie masz pojęcia, jaki piękny jest nasz hotel „Moskwa”.

Dziś, gdybyśmy się spotkali, niewątpliwie powitałabyś: „Ach, gdybyś mogła zobaczyć nasz piękny Dom Towarowy!”

M. H.



Fragment Domu Towarowego. Można tu nabyć lodówki, maszyny do prania oraz inne nowoczesne urządzenia do gospodarstwa domowego.

wspaniałym domu towarowym. Gmach, w którym się mieści, to jedna z najpiękniejszych budowli stolicy. Fasada gmachu wychodzi na Plac Czerwony. Przed rewolucją mieścił się tu labirynt różnych bezładnie rozrzuconych sklepów. W 1922 roku urządzono tam duży — jak na owe czasy — dom towarowy. Ostatnio mieściły się tu różne urzędy.

W 1953 r., na mocy uchwały rządu, dokonano gruntownej przebudowy gmachu i urzą-

dzono go w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny.

dzono go w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny.

dzono go w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny. Wnętrze zostało urządzono w sposób nowoczesny.

Rozbudowa urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce Ludowej

Rok rocznicę wzrastającej nakiady państwa na inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne. Długość przewodów wodociągowych i kanalizacyjnych, które zbu-

dowane zostaną w różnych miastach w br. — nie licząc magistralnych dostarczających wodę do filtrów stacji pomp itd., wyniesie kilkaset km.

Najważniejsze prace w tym zakresie prowadzone są na terenie wielkich „zagłębi budowlanych” — Warszawy, okręgu Stalinogrodzkiego, Łodzi i na terenie M. in. rozpocznie się budowa nowych urządzeń, które poprawią zaopatrzenie w wodę miasta Krakowa.

W br. 3 dalsze miasta otrzymają nowe, budowane od podstaw systemy wodociągowo-kanalizacyjne. Są nimi Krasnostaw (woj. Lubelskie) Łańcut woj. Rzeszowskie i Krzeszowice — woj. Krakowskie.

Budowa nowych i rozbudowa istniejących urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych projektowana jest i wykonywana w oparciu o osiągnięcia nowoczesnej techniki. Przykładem tego jest przygotowywane obecnie nowe ujęcie wody dla Warszawy spod dna Wisły. Przesuwany stał się przez rzekę piasek spełniający rolę wstępnego filtru. System ten jest o wiele tańszy, jeżeli chodzi o budowę urządzeń oraz bardziej ekonomiczny w eksploatacji.

Polska produkuje dwukrotnie więcej gazu niż przed wojną

(P) 250 gazowni, tzn. prawie dwukrotnie więcej niż przed wojną, produkuje obecnie gaz świetlny na potrzeby ludności i przemysłu w Polsce Ludowej. Zużycie gazu w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosło w porównaniu ze stanem przedwojennym o ok. 80 m sześć. w stosunku rocznym.

Stalo się to możliwe m. in. dzięki inwestycjom i kapitalnym remontom istniejących urządzeń, zwłaszcza w dużych miastach. W ub. roku m. in. odbudowano zniszczony w czasie działań wojennych gazociąg Gdańsk-Gdynia oraz zbudowano w Gdańsku przetłoczenie gazu dla potrzeb Gdyni. Wybudowano również w Polsce wiele setek kilometrów gazowej sieci dalekosiężnej oraz znacznie rozbudowano miejską sieć rozpraszającą. M. in. w ub. roku oddano do użytku 60 km. wiejskiej sieci rozpraszającej, z czego w Warszawie wybudowano ok. 15 km. nie licząc podłączeń domowych.

Wraz z budową i rozbudową sieci gazowych przeprowadzono na szeroką skalę akcje podłączeń. W ub. roku np. zainstalowano ok. 30 tys. nowych gazomierzy w mieszkaniach, z czego w stolicy ok. 11 tys., głównie na terenie nowych osiedli mieszkaniowych.

W bież. roku poza dalszą rozbudową sieci gazowej dalekosiężnej i miejskiej, w celu zaspokojenia rosnących potrzeb nowego budownictwa

mieszaniowego i przemysłu, przewiduje się dalsze zwiększenie produkcji gazu. Również w bież. roku rozpocznie się przygotowania do budowy wielkiego gazociągu, który połączy Górny Śląsk z Warsza-

wą, doprowadzając do stolicy tani gaz koksowniczy. Gazociąg ten zasili w gaz Częstochowę, Piotrków i Łódź, a w dalszym etapie prac również wszystkie miasta i miasteczka położone na jego trasie. (27)

SZKOLENIE SPECJALISTÓW PRZEMYSŁU SPOŻYWCZEGO

Pracom i perspektywom dalszego rozwoju najmłodsze go z wydziałów politechniki łódzkiej — wydziału chemii spożywczej, który po raz pierwszy w br. dał przemysłowemu spożyciemu 70 specjalistów w tym zakresie — poświęcono była specjalna narada gro na naukowców politechniki.

Obrazy toczyły się naokoło szczególnie odpowiedzialnych zadań, jakie w świetle uchwał 2-go zjazdu Partii stoją przed przemysłem rolnym i spożywczym, a więc i pracownikami nauki z tego zakresu. Wydział ten, jak wskazywano w czasie konferencji, będący jedynym tego typu ośrodkiem naukowym w Polsce, powinien wywierać poprzez swe prace znaczny wpływ na wyniki produkcyjne przemysłu spożywczego. Zespół naukowców

W TURKU POWSTANIE NOWA TKALNIA JEDWABNICZA

Ostatnio bragiady robotnicze przystąpiły do wstępnych prac przy budowie nowej tkalni w zakładach przemysłu jedwabniczego w Turku. Produkcja nowej tkalni będzie o około 30 proc. większa od produkcji obecnej zakładów.

Park maszynowy stanowić będą krosna polskiej produkcji, ulepszone urządzeniami jakardowymi, co wpłynie na podniesienie estetyki produkcji.

Koncerty, zabawy, konkursy i zagadki muzyczno-literackie urozmaicą w tym roku wczasy niedzielne w Warszawie

Wydział Kultury Stolecznej ady Narodowej kończy przygotowania do wiosenno-letniej akcji wczasów niedzielnych. W centralnym Parku Kultury, w arku na Bielanych, w Pownie i na plaży miejskiej przewidziane są remonty, ustalenia się urządzenia sportowe, trasy itp.

Wszystkie ośrodki zostaną w m roku otwarte w dniu 1 ma.

W tym samym dniu rozpoczyna się także dzielnicowe bawy ludowe, organizowane i wolnym powietrzu.

Centralny Park Kultury i wypoczynku zostanie wyposażony w bież. roku w wielki parkiet taneczny, kino oraz ośrodek sportowy i teren zabaw iecznych, z karuzelami, zjeżdżalnią, huśtawkami itp.

Na Bielanych odbywać się będą koncerty, zabawy taneczne, imprezy sportowe, a ponad spotkania z literatami i ronalizatorami, różnego rodzaju konkursy i imprezy. W blizu estrady koncertowej imie miejsce powa cietelnia isopism, a kacię gimnastycz i strzelnicza lucznicza ulegpowiększeniu.

Dla dzieci przygotowuje się we huśtawki, tzw. „hułajki” az labirynt zbudowany w 1 sposób, że jego kretę kolarzy można co pewien czas rebudować.

Powsin zostanie wyposażony większą ilością namiotów, naski oraz dziecięcy welodrom siadający kilkadziesiąt rorków.

O znacznie bardziej urozmaiany program postarano się wnieść dla uczestników dzielnicowych zabaw ludowych, konkursów tańca, zagadki muzyczne i literackie, występy zespołów regionalnych, loterie i inne atrakcje doręczają wiele zajmujących roz-

rywek. Wydział Kultury przygotowuje obecnie 11 nowych parkietów tanecznych, łącznych z estradami, które staną w miejscach, gdzie będą się odbywały zabawy.

(zet).



Związki zawodowe w Polsce Ludowej (1) — DNA Z GŁÓWNYCH DRÓG DO WIELKIEGO CELU

OD REDAKCJI: Pismo nasze przysięga do druku cytulu, artykułów i reportażu, poświęconych działalności Związków Zawodowych w Polsce Ludowej; niniejszy artykuł jest niejako wstępem do tego cytulu.

ZIARALNOŚĆ związków zawodowych w Polsce Ludowej, jak zresztą wszystko, cokolwiek dzieje się w naszym kraju budują socjalizm — jest przedmiotem niezliczonych kłamstw i niekierowniczych rozstrzelanych przez różną maść burżuazyjnych publicystów, reakcyjnych „teoretyków” i „ideologów”, nadwornych krętarzy i pisaków wielkiego kapitału, zarówno obcego jak i swegojakożwu.

Jak przysłówowe pieśni ujadają oni różnymi imiami na-wszystko co w Polsce nowe i twórcze, a ponieważ są — trzeba przyznać — konwentni, przeto szczególnie głośno szczerkają związki zawodowe, których działalność jest

w naszym kraju jedną z głównych dróg do wielkiego celu — socjalizmu.

Krokodylami i żmiami, zalewającą się emigracyjnie-eks-fabrykanci i pseudo-socjalistów, przywdziewających niekiedy toż „obronców ludu” i „trybunów sprawy robotniczej”, że w Polsce związki zawodowe są „maszynką do wyciskania potu” z ludzi pracy. Wyrwyją sobie rzyśy z głowy, ponieważ... w Ludowej Polsce nie ma strajków. Oni, którzy dopóki byli „przy korycie” politycznymi palkami i humliki strajki w swoich fabrykach, którzy uważali strajki za przestępstwo przeciw prawu, przeciw wierze, przeciw moralności — teraz głoszą „urbi et orbi” (miastu i światu), że strajki — to: potężny oręż w rękach związków zawodowych, to podstawa i ostoja demokracji.

Tym wielkim brytanom wtórują małe pieski — skowryki: różni „teoretycy” od siedmiu boleści. Czegoż oni nie wymyślą, jakich bzdurnych myślowych łamańców nie chwycą się, byle tylko oszkalować związki zawodowe w Polsce Ludowej...

Współzawodnictwo pracy, potężny, masowy ruch zmierzający do przedsięwzięcia budowania ustroju socjalistycznego jest według tych kapitalistycznych wilków w owczych skórach „żyłwaniem robotników, zmuszeniem ich do pracy ponad siły, wyciskaniem krwi i potu”. Związki za-

wodowe zaś są instrumentem tego „wyzysku”, a zarazem „stróżem więziennym” pilnującym, aby któryś z robotników nie zbuntował się przeciw „reżimowi”.

Na takie plugawstwa głoszone przez kapitalistycznych najmitów nie warto nawet odpowiadać. Zresztą najlepszą na nie odpowiedź dają sami polscy robotnicy, którzy spontanicznie podejmują coraz to nowe zobowiązania, przystępują do coraz to nowych form współzawodnictwa, opartych nie na zwiększonym wyzysku fizycznym, ale na rozwoju ruchu regionalizatorskiego, na stosowaniu bardziej wydajnych narzędzi i urządzeń, na wprowadzaniu mechanizacji robot ręcznych, na opanowywaniu nowych, lepszych metod pracy, na urzeczywistnieniu setek i tysięcy usprawnień, słowem — na coraz szerszym łączeniu pracy fizycznej z pracą umysłową, co jest jednym z podstawowych warunków ułatwienia i ulżenia pracy w ogóle. Źródłem tego ruchu jest świadomość robotników, że są oni gospodarzami swego kraju i sami wykują jego losy.

Związki zawodowe mają jako jedno z głównych zadań organizowanie i kierowanie tego twórczego entuzjazmu mas pracujących w kierunku, który określają aktualne potrzeby budownictwa socjalistycznego. Wyjaśnimy to na kilku konkretnych przykładach.

Bezpośrednio po wojnie Polska była krajem zniszczonym i wybleźdzonym. W takich warunkach, kiedy ludzie nie mieli w co się ubrać i zle się odżywiać — podstawowym problemem ogólnogospodarczym było szybkie rozwinięcie produkcji artykułów powszechnego spożycia dla zaspokojenia potrzeb ludności. W tym celu związki zawodowe organizowały masowy ruch współzawodnictwa, zrodzony z oddolnej inicjatywy robotników i skierowały go na drogę ilościowego przekraczania planów produkcyjnych, aby pełniej zaspokoić potrzeby wszystkich obywateli.

Zresztą nie tylko wojennymi zniszczeniami należy tłumaczyć konieczność podniesienia produkcji w krajach obozu socjalizmu. W przeciętnym kraju kapitalistycznym istnieje tzw. żłudny dobrobyt spowodowany ograniczoną siłą nabywczą szerokich mas społeczeństwa. Wchodzą tutaj w grę bezrobotni i robotnicy opłacani w g najniższych stawek. Jedni i drudzy z powodu braku dostatecznej ilości pieniędzy zmuszeni są do zaspokajania tylko swych najkonieczniejszych potrzeb życiowych.

Wystarczy zlikwidować bezrobocie, podnieść płace choćby do tego „głodowego” poziomu krajów, gdzie rządzi masą ludowe, a cały dotychczasowy dobrobyt zmieniłby się w żłudny miraż. Bezrobotni lub dotychczas nisko opłaca-

ni robotnicy uzyskawszy stałe, całkowite i dobre płatne zatrudnienie stali się dodatkowymi odbiorcami towarów na rynku. Wystarczy uprzytomnić sobie, że w roku bieżącym, t. zn. 1952, pracuje w przemyśle polskim ponad dwa miliony robotników więcej, aniżeli pracowało ich w roku 1938, aby zrozumieć o ile musiała wzrosnąć produkcja artykułów pierwszej potrzeby, aby te dodatkowe dwa miliony mogły odpowiednio zaspokajać swoje potrzeby, materialne i kulturalne.

Należy podkreślić, że stałe zwiększenie produkcji w celu maksymalnego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa jest nierozdzielnie związane z istotą ustroju socjalistycznego, jest podstawowym prawem jego rozwoju. Współzawodnictwo pracy w wielkiej mierze przyczyniło się do szybkiego podniesienia stopy życiowej w kraju — już w końcu roku 1947 przekroczony został poziom realnych zarobków istniejący przed wojną. Stopniowo, w miarę wzrostu produkcji i dobrobytu rosną również wymagania i potrzeby ludności, żądającej coraz to lepszych towarów. Wtedy to związki zawodowe zainicjowały współzawodnictwo o polepszenie jakości produkcji i mas robotników w tym kierunku zwrócić swoje wysiłki, nie zapominając oczywiście o ilościowym wykonywaniu planów produkcyjnych. (Ciąg dalszy nastąpi)

# Pragniemy aby «Przegląd Polski» stał się dziennikiem

Z wielkim zadowoleniem zapoznałem się z pismem „PRZEGLĄD POLSKI”, jedyne emigracyjne pismo polskie, które broni nie tylko spraw robotniczych, ale całej ludzkości przed nową wojną, oraz występuje przeciw użyciu bomby atomowej, sprzętu masowego zniszczenia.

Nie tylko ja z zadowoleniem przyjąłem demokratyczne pismo „PRZEGLĄD POLSKI”, ale cała patriotyczna Polonia w mojej okolicy, która z uznaniem śledzi rozwój naszego ojczystego kraju Polski Ludowej, cieszy się również z „PRZEGLĄDU POLSKIEGO”, przynoszącego prawdziwe wiadomości o tym kraju.

PRAGNĘ wyrazić, — że „PRZEGLĄD POLSKI” staje się naszym pismem, że będziemy go bronić dzielnie, aby nie powtó-

rzyło się to samo, co np. z gazetą „Nowiny Polskie” i innymi pismami demokratycznymi, które wychodziły w naszym języku. Polonia w Marles les Mines i okolicy pragnie, aby „PRZEGLĄD POLSKI” wychodził nie tylko 3 razy w tygodniu, ale aby stał się dziennikiem. I żyjemy wielką nadzieją, że to nasze pragnienie będzie spełnione.

WŁADZE francuskie powinny zrozumieć, że przez zakazanie naszego pisma nie wyrwią nam z serc tego, co nam jest drogie. Przyjaźń francusko - polska wiąże nas historycznie i tego poderwać nikt nie zdoła.

Łącząc wielkie uznanie dla Redakcji i życząc „PRZEGLĄDOWI POLSKIEMU” wielkiego rozwoju.

Czytelnik z Marles-les-Mines

# Z wizytą u repatriantów z Francji JAKUB STASIAK, GÓRNIK Z OSTRICOURT, JEST ZASTĘPCĄ KOMENDANTA STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ W WAŁBRZYCHU

REPORTAŻ WŁASNY Z KRAJU

— Każdy się bał coś gadać sztygarowi, bo wzięli by go za komunistę i kazali wracać — Stasiak przerywa na chwilę i patrzy na mnie czy rozumiem co to w latach trzydziestych znaczyło „wracać do Kraju”. Upewniwszy się ciągnie dalej:

— A gadać było co, o j. było. W kopalni ściany były długie chyba na 300 metrów, a pokłady nizinne — po sześćdziesiąt, siedemdziesiąt centymetrów, a w najlepszym razie — na metr dwadzieścia. Na początku sztygar robotę rozdzielił i człek musiał robić. Zrobił w ośmiem godzin — dobrze, nie zrobił — to robił dotąd, aż swoją pracę wykonał, a jeśli nie wykonał, to mu na drugi dzień sztygar wyznaczył robotę w najniższym pokładzie za karę, że to niby leń, albo buntownik.

— A najgorzej — mówi dalej Stasiak — było, jak La-wal był w radzie. Robił wtedy człek schyłony, albo na leżaczce cała sztycha. Jeszcze nienajgorzej, gdy pokład był suchy. A nieraz to człek i cała sztycha w wodzie przeleżał. Połem, jak przyszedł Front Ludowy zrobiło się trochę lepiej.

Jechali inni — pojechał i Stasiak

Jakub Stasiak, pięćdziesięcioletni, sterany pracą górnik z Ostricourt (Nord), pochodzi z folwarku Błoto (woj. Łódz-

kie). Był dzieckiem — jednym z jedenaściorca — folwarcznego rybaka Anrzeja, którego nie było nawet stać na jaką taką „ogarnówkę” dla dzieci, aby je do szkoły posyłać. To co Jakub ze sztuki pisania i czytania posiadał, zawdzięcza folwarcznemu rezydentowi, którego stałym zajęciem było „staranie” o majątkową zwierzynę. Stasiak pamięta jeszcze, że jego przygodny nauczyciel hodował w parku trzy piękne bazyanty.

Do dwudziestu siedmiu lat obracał się Stasiak po folwarku i okolicznych wioskach, robiąc co popadło. Najpierw pastę gęstą, potem krowy, potem — od którychś tam żniw zaczął robić w polu. Na wsi, jak to na wsi, w żniwa, czy jesienne orki — robota była, więc choć zapłać licha — na misce barszczu i kawał wiewiórkowego chleba starczyło. Ale, gdy pola przykrył śnieg, a lód ściał pobliską rzeczkę, roboty brakło, a na przednówku głód zagładził do Stasiakowej izby. Wtedy to zjawił się jacyś ludzie i dalej wiejskich namawiał, aby „do Francji” na robotę jechali. Pojechał jeden, pojechał drugi, przysłał list rodzinie, że to „niby tam ludziska po czartowsku jakoś „swarogają”, że ich na początku w ogóle „nie idzie zrozumieć”, a robota — ciężka to ciężka, — ale jest. Jechali inni — pojechał i Stasiak.

W Francji poszczęściło się Stasiakowi, tak jak i innym. W latach przemysłowej prosperity, zarobił trochę grosza, potem ożenił się z parą lat od siebie starszą Magdaleną Cieluch, założył własne ognisko rodzinne. Ale nabył też z kolei i chorobę — pylicę i siły stracił. Tylko ochoty do pracy mu nie brakowało, a przy tym i rodzinie trzeba było utrzymać.



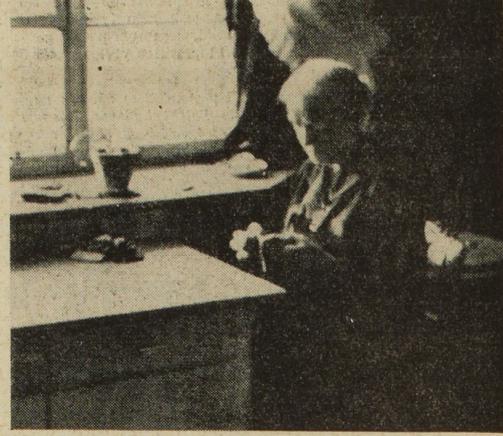
Jakub Stasiak lubi po pracy przeglądać gazetę w saloniku.

Właściwie wypadła praca i na niższym pokładzie, ale na ogół nie było cięższych robot. Po dwóch miesiącach, ze względu na wiek i stan zdrowia Stasiak przerwał pracę w kopalni i wstąpił do Milicji Obywatelskiej. Przeniosł się wówczas do Namysłowa za Wrocławiem. I tam otrzymał wygodne mieszkanie, do którego przewiózł nowo-rudzkie meble. Ale jakoś nie mógł się przyzwyczaić do pracy „na górze” i tęsknił za kopalnią. Wiosną 1947 roku wrócił więc do górnictwa; rozpoczynając pracę w kopalni „Chwałibóg” w Wałbrzychu.

Na lżejszą pracę Nowa kopalnia bardzo się spodobała Stasiakowi.

— W Ostricourt, we Francji był węgiel twardy, a kopalnia gazowa — ciągnął Stasiak swoje opowiadanie — strzelać nie było wolno, z obawy przed wybuchem, toteż gdy ściana trafiała się twardsza niż zwykle, czasem i trzech górników musiało stanąć na jednej „kapie”. A w Chwałibogu, jak się trafi twardszy węgiel to można puścić wrebki albo dziury powiercić i sobie strzelać.

Nie mógł jednak Stasiak



Magdalena Stasiakowa podczas zajęć domowych w kuchni.

Stasiak pokazał mi całe swoje mieszkanie. Składa się ono z dwóch pokoi, kuchni i toalety. W jednym z pokoi urządzili sobie Stasiakowie salonik. Stół tam kredens, stół przykryty serwetą i przybrany wazonem z kwiatami, oraz stara znajoma z Francji: jasno politurowana, z ogromnym lustrem szafa. Wygląda ona najskromniej w zestawieniu z innymi meblami, chociaż wtedy, we Francji była ich najładniejszym meblem.

Drugi pokój — to sypialnia. Jest tam szerokie łóżko, szafka nocna, stolicek i coś tam jeszcze. W oknie wisi piękna tiulowa franka.

Najchętniej jednak lubię przesiadywać w kuchni — mówi Stasiak — dwoje nas tylko, bo dzieci już na swoim, więc różnie jakoś tu przy babie, która zawsze coś tam robi koło komina. A przy tym i jest gdzie popatrzyć. O pro-

## Dążyć i osiągnąć swój cel

To mówiąc, odsunął Stasiak zasłoneż zawieszoną w oknie. Ujrzałem wówczas tysiące świetlnych punkcików rozsiadanych w dole niczym gwiazdy, na tle ziemi czarniejszej niż

Wielki Horyzont ledwie odznaczał się w mroku jakaś dziwnie wyciągnięta linia, która to podnosiła się hen ku górze, to znów strumyńmi skosami spadała w dół. Więcej nie było nic widać. Czasem tylko z samego środka gwiazdozbioru światła, buchał w niebo ceglasty jezor blasku i zawisnąwszy na chwilę na niskim sklepieniu chmur, nikał również nagle jak się zjawiał.

Przedem mną leżał górniczy Wałbrzych — miasto, ku któremu przez całe życie, sam o tym nie wiedząc, dążył chłop z podłódzkiej wioski i górnik z Pas de Calais, Jakub Stasiak. Dążył i osiągnął swój cel, jako zasłużoną nagrodę.

(Ka)

**UWAGA, MARLES LES MINES**

KOMITET KOLONII LETNICH w Marles-les-Mines zawiadamia, że zapisy na KOLONIE LETNIE DO POLSKI I WE FRANCJI organizowane przez PCK przyjmują:

- ob. Czapala Stanisława — 28, rue Maubeuge, Marles-les-Mines — codziennie po południu;
- Dworzeczek J. — 77, rue Valence, Marles-les-Mines — w każdy czwartek cały dzień.

Dzieci na wakacje do Polski przyjmują się od lat 12 do 16 (dziecko nie powinno przekroczyć 16 lat w sierpniu). Dzieci na wakacje we Francji przyjmują się od lat 7 do 14.

Do zapisu należy przynieść książkę familina, książkę Kasy Chorych i książkę szczenięc (carnet de vaccinations). Rodzice pobierający „allocations familiales” przez pocztę powinni przynieść kupon ostatniego mandatu.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE „PRZEGLĄD POLSKI”



Robotnicze osiedle w Wałbrzychu — Starym Zdroju, w którym zamieszkuje Jakub Stasiak.

## Aby pomóc swym towarzyszom pracy...

# Delegat górniczy C. G. T. ma zawsze „pełne ręce” roboty

OD KORESPONDENTA TERENOWEGO

Korespondent terenowy udał się z wizytą do delegata górniczego CGT J. Kauba w Pecqueurort. Oto jak on nam opowiada jeden z momentów pracy tego delegata...

W mieszkaniu zastałem kilku ludzi... Aby pomówić z delegatem, trza było poczekać. Ale to nic, właśnie to czekanie wykorzystuję na obserwację pracy delegata.

Przy delegacie, kolo stołu, siedzi starsza już kobieta w czerni, co świadczy, że jest ona w żalobie. Toczy się między nimi rozmowa. Dowiaduję się, że kobieta ta jest wdową po górniku, który zmarł na „silicose”. Czini ona starania, przy pomocy delegata, aby otrzymać pensję.

DO KOGO SIĘ ZWRÓCIĆ O POMOC JAK NIE DO SWEGO DELEGATA?

Kiedy wdowa skończyła sprawę, delegat przyjmuje po kolei następnych „klientów”. Pierwszy przyszedł w sprawie t.zw. „blesse”. Drugi w sprawie wyjazdu do domu wypoczynkowego, trzeci znów czyni starania w sprawie „aggravation de silicose”. Inny znów, będąc w biurze kopalnianym, nie zdołał tam załatwić sprawy sprowadzenia ambulansu, bo żona przebiła sobie rękę, która teraz coraz bardziej puchnie. Trzeba żonę przewieźć do szpitala, a zatem do kogoś się zwrócić o pomoc, jak nie do swego delegata?...

I tak delegat wciąż ma „pełne ręce” roboty.

Kiedy akurat ostatni z interesantów zszedł się do odeszcia, znów puka ktoś do drzwi. Wchodzi dwóch mężczyzn, pierwszy jeszcze młody drugi już starszy. Okazuje się, że pierwszy, rodowity Francuz, przyprowadził swego teścia Polaka w sprawie „silicose”. Przyszli oni z sąsiedniej wioski.

— No i co, ojciec — mówi do starszego delegat — co tam nowego?

przeszkadzać. Zadaje mu więc tylko krótkie pytanie:

— Czy dzisiejszy dzień jest specjalnym dniem załatwiania takich różnych spraw, jakich przed chwilą byłem świadkiem?

— Nie — odpowiada J. Kaub — to jest taki dzień jak inne. Żadnych specjalnych dni ani godzin nie mam wyznaczonych i przyjmuję mych towarzyszy, którzy potrzebują pomocy, kiedy przyjdą. — I widziacie — dodaje delegat — interesantów jest zawsze wiele. Wciąż wielu ludzi przychodzi szukając pomocy w różnych sprawach a przede wszystkim w sprawie „silicose” czyli pylicy. Bo bardzo wielu górników zapada na tę chorobę, a wiedzę kopalniane nie chcą uznać ich praw i stać kłopoty. Wiele też spraw jest z powodu częstych wypadków przy pracy. Za cały ten stan rzeczy winę ponoszą dyrekcje kopalni, bo nie zważając na życie i zdrowie górników, stosują one metody jak największej produkcji po najniższej cenie...

Wrócili inni — wrócił i on

Z początku to nawet ludzie nie chcieli wierzyć. „Jakże to” — mówili — „przecież jeszcze przed wojną ludziska stamtąd na emigrację jechali, bo roboty dla nich brakło, a teraz raptem „roboty jest”? Ale gdy znów jeden i drugi

K.

Bohrek, dnia 25.I.1954 r. Do obywatela Bolesława Bieruta Belweder w WARSZAWIE PODZIĘKOWANIE

Ja, Golis Ludwik, urodziłem się w 1901 r. we wsi Janów gm. Wojszyce, pow. Kutno. Wyjechałem z Polski do Francji w 1922 r. z powodu braku pracy. Początkowo we Francji pracowałem jako górnik w

# Dziękuję za miłe niespodzianki jakie mnie spotkały w Polsce Ludowej

Poniżej zamieszcza my odpis listu reemigranta z Francji, który po powrocie do Polski osiadł w swojej rodzinnej wsi. List ten ob. Golis przesłał do Prezesa Rady Ministrów ob. Bolesława Bieruta.

Bohrek, dnia 25.I.1954 r. Do obywatela Bolesława Bieruta Belweder w WARSZAWIE PODZIĘKOWANIE

Ja, Golis Ludwik, urodziłem się w 1901 r. we wsi Janów gm. Wojszyce, pow. Kutno. Wyjechałem z Polski do Francji w 1922 r. z powodu braku pracy. Początkowo we Francji pracowałem jako górnik w

we Francji, który uprzednie otoczył mnie opieką przy wyjeździe z Francji do Polski. Wielką pomocą było dla mnie przyjechać do kraju na koszt Państwa.

Po przyjeździe do Polski zauważyłem, że Polska Ludowa nie jest ta, która była przed rokiem 1939. Radość ogarnia człowieka że może pracować gdzie zechce i w każdym wypadku jest wysłuchany i załatwiony. Ponadto jest duża pomoc ze strony Rządu Polskiego Ludowego.

Jeszcze raz serdecznie dziękuję za wszelkie miłe niespodzianki, jakie mnie spotkały w Polsce Ludowej oraz przyrzekam, że w moim życiu będę się starał wywdziżyć naszemu

Rządowi za to, że spowodował mój przyjazd z Francji do Polski. Z podziękowaniem ośmielam się przesłać ten skromny list Tow. Bierurowi i książkę z pow. Wojszyce gm. Janów gm. Wojszyce pow. Kutno.

(—) Golis Ludwik, wieś Janów gm. Wojszyce pow. Kutno.

NOEUX-LES-MINES (P. de C.)

**ZAPISY NA KOLONIE LETNIE**

Komiteta Opiekunów PCK w Noeux-les-Mines (P. de C.) zawiadamia, że zapisy dzieci na Kolonie Letnie w Polsce będą przyjmowali:

- ob. Wnuk, 8, r. Madagascar, Noeux-les-Mines;
- ob. Nowaczyk, 29, rue Maugin, Hersin-Coupin;
- ob. Laszak, Fosse Nr. 3, rue Montreuil, Noeux-les-Mines;
- ob. Dudziak, 17, Bd. du 10, Hersin-Coupin.

Komiteta Opiekunów PCK w Noeux-les-Mines

# Ogień w szybie nr. 4 grupy kopalnianej Courrieres w Sallaumines

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

W nocy z ub. środy na czwartek, w podziemiach szybu kopalnianej nr 4 w Sallaumines, należącego do grupy Courrieres, wybuchł gwałtowny pożar. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, w katastrofie tej nie zginął, ani też nie odniósł obrażeń, żaden górnik, a tymczasem nieszczęście mogłoby być bardzo wielkie.

Według pierwszych dochodzeń, wydaje się, że pożar nastąpił z powodu zapalenia się motoru na oddziale Lucas, w tajli Adelaide. Dyrekcja w ogóle nie powiadomiła o tym pracujących górników i dowiedzieli się oni o niebezpieczeństwie stosunkowo późno.

W międzyczasie drewniane podbudówki już pęknęły, gestyłym poczęły palić galerię. Wreszcie w pewnym miejscu zawalił się strop.

Wiesć o wzrastającym niebezpieczeństwie obiegła wtyły podziemie i górnicy wychyli na powierzchnię.

Rano, kiedy ekipy przeciwpożarowe gasiły jeszcze resztki ognia, dyrekcja chciała, aby górnicy podjęli normalną pracę. Jednakże cała ranna zmiana, pomna na czujność jeszcze niebezpieczeństwo, odmówiła zjechania do szybu. Tak samo też zrobiła zmiana popołudniowa.

## NIEBEZPIECZNY SZYB

Należy podkreślić, że miejsce, w którym wybuchł pożar było uznane przez delegata górniczego Mattu, jako niebezpieczne. Doniósł on o tym dyrekcji 1 marca br., ale władze kopalniane nie wzięły tego pod uwagę.

Przypomnijmy, że to właśnie w tym szybie nr 4 wydarzyła się w r. 1906 wielka katastrofa, w której straciło życie 1.500 górników. Również w tym szybie, 19 kwietnia 1948 roku, w wyniku wybuchu tzw. „coup de poussiere”, zginęło 16 górników i 3 robotnice sortowni.

J. W.

# WYCHODZSTWO POLSKIE W OKRĘGU LONGWY STOI ZWARCIE W OBRONIE GRANIC POKOJU NAD ODRA I NYŚĄ

(OD KORESPONDENTA TERENOWEGO)

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą zorganizowało 29 marca br. w okręgu metalurgicznym Longwy, w miejscowości Longlaville (M.-et-M.), wieczór filmu polskiego.

Większość Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia, którzy przybyli z ich rodzinami na ten wieczór z miejscowości Mont Saint Martin, Herse-range i Moulaine, pracuje w wielkich zakładach metalurgicznych „Lorraine-Escalot”, które grupują ogółem przeszło 25.000 pracowników.

Program wieczoru cieszył się ogromnym powodzeniem. Wszyscy z uwagą śledzili doskonały film dokumentalny pt. „Połów ryb na Mazowszu” i film pt. „Gromada”.

Przemówienie delegata

łożonych nad Odrą i Nysą stanowią wielką groźbę dla Pokoju. Rozumie się dlaczego kanclerz Adenauer kładzie olbrzymi nacisk na ratyfikację układów bońskich i paryskich w ramach tzw. „Europejskiej Wspólnoty Obrony”. Adenauer, z ponownym i silnym Wehrmachtem utworzonym w ramach „armii europejskiej”, chciałby obrócić w czyn swe słowa o odwecie.

Pewna osobistość francuska powiedziała niedawno temu: „Francja broni się dzisiaj na Renie”. To znaczy, że rewizja granicy na Odrze i Nysie pociągnęłaby wywołanie wojny w Europie, do której pchnięte zostałyby Francja i Polska.

Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia nigdy nie zgodzą się na to, aby Adenauer naruszył historyczne granice Polski — granice Pokoju.

Emigracja polska okręgu Longwy jest głęboko przywiązana do Pokoju i nigdy nie zapomni strasznego okresu ostatniej wojny światowej, która wiele zniszczyła i wielu zabiła.

## Rezolucja i liczne petycje

W konkluzji swej przemowy, delegat Stowarzyszenia wezwał wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia do zdjednoczenia się w obronie granic nad Odrą i Nysą i przeciw ponownemu utworzeniu odwetowego Wehrmachtu.

W tej walce winni znaleźć się wszyscy Polacy i Francuzi polskiego pochodzenia, bez różnicy poglądów politycznych lub religijnych, bez różnicy swej

przynależności, syndykalnej. W jednoci tylko może uratować Pokój.

Na tym wieczorze filmom polskiemu została jednogłośnie przyjęta rezolucja - przeciw układom bońskim i paryskim i wysłana do posłów dep. Meurthe et Moselle. Liczne petycje zostały również podpisane w obronie granicy nad Odrze i Nysie, przeciw uzbrowieniu Niemiec i w obronie Pokoju.

Na wieczorze tym rozsprzedano wiele kart solidarnościowych na rzecz Stowarzyszenia Obrony Granic nad Odrą i Nysą i budowanego przez to Stowarzyszenie Domu Dziecka w Szczecinie-Zdrojach.

Z.

# Paryż w wiosennej szacie



Wraz z wiosną pokrywają się pięknym kwieciami różne paryskie place i ogrody. Oto tulipany na wielkim placu tzw. „Jardin des Tuileries”... (Photo Record)

## Przygotowania do 24-godzinnego strajku

### PAS-de-CALAIS

Górnicy szybów 2 i 5 w Oignies (Pas de Calais) zebrał się i postanowili wystosować apel do górników wszystkich szybów i oddziałów pracy w kopalniach, celem utworzenia Komitetów Jedności Akcji i przygotowania się do 24-godzinnego strajku.

Na szybie w Oignies został już utworzony Komitet Jedności Akcji, w skład którego wchodzi 53 członków, reprezentujących ogół górników.

### JURA

W zakładach metalurgicznych „Lizon” w Lons-le-Saunier, CGT i CFTC jednogłośnie wypowiedziały się za 24-godzinnym strajkiem. W zakładach „E.D.F.” pracownicy również wypowiedzieli się jednogłośnie za strajkiem.

W kopalni soli w Montmorot generalne zgromadzenie personelu wypowiedziało się za 24-godzinnym strajkiem, tak samo jak w kopalni soli w Montaigny.

W Javaux „Societe Generale d'Entreprises” odbyło się referendum, 450 pracowników wypowiedziało się za strajkiem, 30 powstrzymało się od głosowania.

41 kolejarzy w Chausson, na 45 głosowało „tak” w sprawie 24-godzinnego strajku, zarówno jak pracownicy gminni oraz pracownicy oddziału technicznego PTT w Long-le-Saunier.

Na zebraniu tym zabrali m. in. głos pp. Montvoisin (socialista), Germaine Pican, (z organizacji U.F.F.), Jeanne (C.F.T.C.), Sporry (CGT), Havard (CGT), Carre (socialista), Dubois (komunista)...

## Dourges (Pas-de-Calais)

### Administrator Górniczej Kasy Chorych A.8 mówi o przyczynach katastrofalnego stanu tej instytucji

Od roku 1947 sytuacja finansowa Górniczej Kasy Chorych A. 8 w Dourges (P. de C.), pogorszyła się z dnia na dzień.

My, administratorzy C G T niestannie przestrzegaliśmy delegatów CFTC i FO (m. in. Felix Pierrain, okręgowego i krajowego przewodce CFTC) przed ich antyrobotniczą polityką prowadzoną z inżynierami przeciw interesom robotniczym, która lada dzień doprowadzić może Kasę Chorych do jej zupełnej likwidacji.

Nasze uwagi, nasze żądania porozumienia w sprawie sprawiedliwego i dokładnego programu finansowego nie powstrzymują ludzi podwładnych patronatowi, którzy nadal przeciwstawiają się wpływowi pieniędzy do Kasy przez zastowanie 12-go artykułu Statutu Górnik.

Za każdym razem gdy proponowaliśmy Komisji Administracyjnej naszej Kasy program jednoci akcji, celem uzyskania podwyżki składek patronalnych, 20 procentowej niżki cen produktów farmaceutycznych, niżki cen za dni pobytu w szpitalu, za zabiegi chirurgiczne itd., panowie ci przeciwstawiali się, współpracując z inżynierami, pomimo że 5 lipca 1951 r. obiecywali głosującym pracownikom, że staną w obronie ich interesów, a nie interesów wyższych władz lub innych reakcjonistów burżuazyjnego rządu.

Poprzez odmówienie zdjednoczenia się z nami, zdołali oni doprowadzić naszą Górniczą Kasę Chorych do oplakanego stanu. Jeśli finansista Edgard Faure i przyjaciel Felixa Pierrain, minister M. R. P. Louvel nadal będą odmawiać pomocy naszej Kasie, tak jak to uczyni

nili naszym braciom-górnikom w Aniche, z pewnością nasza Kasa będzie zamknięta. Stanowiliby to katastrofę dla wszystkich członków stowarzyszenia. Sytuacja pogorszyła się w takim stopniu, że już nawet niektórzy aptekarze nie chcą wydawać lekarstw pracownikom; zamykają apteki i odsyłają chorych do naszej apteki tzw. „Mutuelle d'Henin-Lietard”.

Inni aptekarze też mają zamiar to samo uczynić, gdyż od roku nie zostali wypłacony. Jeżeli nie otrzymają należnych pieniędzy wszystkie apteki przestaną obsługiwać członków naszej Kasy, a z kolei apteki „Mutuelle d'Henin-Lietard” uczyni to samo z powodu braku produktów farmaceutycznych.

Sytuacja taka, jest prawdziwą katastrofą dla górników i wdów, którzy mogą być zmuszeni do opłacania lekarzy i produktów farmaceutycznych z ich zarobków lub z ich niedzonych pensji. Trzeba zatem realizować jednoci akcji, celem stania w obronie naszej Kasy Chorych.

Przewodniczący Górniczej Kasy Chorych nie odpowiadał jeszcze na nasze żądania w sprawie zwolnienia nadzwyczajnego zebrania. Należy i trzeba zaalarmować wszystkich członków Kasy, aby zmusić ich do działania, dopóki nie będzie za późno.

Trzeba skłonić wszystkich administratorów CFTC i FO do zajęcia stanowisk i do przygotowania się do walki przeciw wszystkim wrogom naszej Górniczej Kasy Chorych.

Henri Darras, administrator Kasy Chorych A. 8 i Unii Okręgowej Górniczych Kas Chorych.

## O LEPSZE ZAROBKI NA ROLI



Jak już donosiliśmy, w licznych miejscowościach okręgu Cambrai, na Nordzie, robotnicy rolni strajkują, domagając się lepszych zarobków. Na zdjęciu: Grupa strajkujących robotników rolnych w Haspres.

## Pracownicy lep. Seine et Oise domagają się zniesienia stref zarobkowych

300 delegatów pracowników i urzędników 6-ciu kantonów departamentu Seine-et-Oise (Dourdan lord, Dourdan-Sud, Etampes, filly, Merveille, La Ferte-Alais), sbralo się ostatnio na wiec maifestacyjny na rzecz zniesienia stref zarobkowych i stref zasiłków rodzinnych.

Na wiecu tym byli także deputowani: Eugenie Duvernois (Part. Komunistyczna), Palewski (R.F.), i Commin (S.F.I.O.).

W ramach tejże manifestacji abrali również głos członkowie ederacji Wychowania Narodowego, Krajowego Syndykatu Nauczycieli i Departamentalnej Unii GT.

# Europejska Wspólnota Obrony i t. zw. «pool-vert» godzą w interesy francuskiego rolnictwa

Poniżej zamieszczamy w tłumaczeniu artykuł depuowanego komunistycznego Waldeck ROCHET, jaki ukazał się ostatnio w demokratycznej prasie francuskiej. Artykuł ten nasświetla konsekwencje Europejskiej Wspólnoty Obrony i innych planów z nią związanych, w stosunku do francuskiego rolnictwa.

WOLENNICY armii t. zw. „europejskiej” i nowego uzbrojenia lemicz szeroko rozpowszeniają broszurkę pióra p. terre de Felice, napisanej i chwale „europejskiej wspólnoty rolniczej”, (communaute europeenne de l'agriculture), popularnie zwanej „pool-vert”.

Mimo jego wszystkich wytków, autor wspomnianej broszury nie może wykazać, że „pool-vert” mógłby być przydatny dla rolnictwa francuskiego. Przeciwnie, wystarczy tylko przypatrzeć się wankom jakie on wylicza, aby rozumieć poważne niebezpieczeństwo.

1) P. de Felice zgadza się, że realizacja tego „pool-vert” znaczący, w krótkim

terminie, zniesienie granic celnych i wolną cyrkulację towarów z jednego kraju do drugiego. Mówiąc inaczej, włoskie, duńskie, holenderskie i inne produkty rolne mogłyby napływać, bez celenia na francuski rynek.

P. de Felice sam stwierdza że w Danii i w Holandii ceny kosztu produkcji mleka i masła są o 75 do 80 proc. niższe od cen kosztu produkcji francuskiej.

Czy zatem rolnik francuski będzie mógł zmniejszyć cenę sprzedaży o 75 do 80 proc., aby przeciwstawić się konkurencji rolników Danii czy Holandii?

Autor broszury nie mówi nam tego wyraźnie, ale to wypływa samo przez się, gdyż „pool-vert” będzie musiał,

precyzuje on; ustalić cenę „europejską” na każdy produkt.

W każdym bądź razie, już od dziś mamy konkretny przykład tego, co może dać taki system naszym rolnikom: od chwili wolnej importacji jaj z innych krajów, cena tuzina jaj na naszym rynku spadła do 60 fr. i to bez żadnej większej ulgi dla spożywcy.

2) P. de Felice tłumaczy następnie, że europejski rynek rolniczy utworzony z 6 krajów E. W. O., nie byłby zamknięty dla innych państw i że Stany Zjednoczone miałyby też do niego dostęp. Mówiąc inaczej, Stany Zjednoczone Ameryki będą mogły nadal zalewać produktami o niskich cenach europejski rynek rolniczy, a więc i rynek Francji. T. zw. „cena europejska” przekształciłaby się w „cenę światową”, natomiast przez eksportatorów zza atlantyku, cenę światową, która odnośnie większości produktów jest o 50 proc. niższa od cen francuskich.

Zwolennicy „małej Europy” Sześciu i uzbrojenia niemieckiego uważają, że połączenie francuskiej eksploatacji rolniczych musi zniknąć, z powodu — jak oni to oceniają — ich niedostatecznej rentowności. W raporcie europejskiej Komisji przecież można przeczytać taki fragment:

„Jedynie masowe przeniesienie do przemysłu nie tylko robotników rolnych, ale i milionów drobnych rolników, może doprowadzić do radykalnej zmiany i racjonalizacji europejskiego rolnictwa”.

Jest to jasne, chodzi tu o zlikwidowanie co najmniej miliona drobnych rolników. Ale co do ich zatrudnienia w przemyśle, nie wydaje się to bardzo pewne, gdyż każdy wie, iż „Wspólnota Węgla i Stali” doprowadza do zamknięcia licznych szybów kopalnianych fabryk francuskich, do redukcji pracowników, do wzrostu bezrobocia.

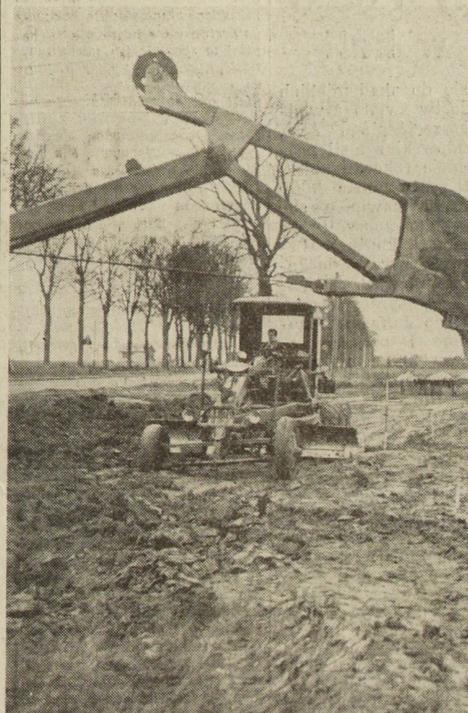
TWORZYĆ to co nazywane jest „małą Europą” wprowadzić w życie Europejską Wspólnotę Obrony i

„pool-vert”, to nie znaczy tylko odrzucić militarysty i skierować Europę ku nowej wojnie, ale znaczy to również: pędnę i bezrobocie dla pracowników, ruiny i wywłaszczenie milionów drobnych rolników francuskich.

Toteż rolnicy tak jak pracownicy i wszyscy Francuzi, którzy pragną Pokoju i niezawisłości ich kraju — Francji, mają słuszną rację stać energicznie przeciwko ponownemu uzbrojeniu odwetowców niemieckich i żądać od posłów wszystkich partii, aby przeciwstawili się ratyfikacji układów bońskich i paryskich.

Sąd przysięgłych w Gard skazał młodego górnik z St. Florent-sur-Auzonnet, Aime Lagardier, lat 40, i drwala z Anduze Henri Mognier, lat 44, za dopuszczenie się występnych czynów na swoich 13-letnich córkach. Pierwszy został skazany na jeden rok więzienia z zawieszaniem; drugi — na siedem lat ciężkich robót.

## Na budowie nowej autostrady



Na południu Paryża buduje się nowa autostrada. Na zdjęciu: Prace ziemne w pobliżu drogi państwowej nr 20, obok Longjumeau. (Photo A.D.P.)

## PRZEGLĄD WYPADKÓW

Ognedaj 6.440-tonowy statek „Francescu” rozbił się o kołocię Bath, w ujściu rzeki caut. Załoga zdołała przeładować znajdujący się na nim inerat na przybyły z pomocny statek.

Smierć na skutek wypadków ogowych w dep. Pas de Calais znaleźli: w Marconnelle etmia Nadine Ballart, na której najeżdżał auto osobowe; w in:Henin-Lietard trzech robotników znajdujących się w ciężarówce i w Lievin 7-letni Gilrt Louart, zmiażdżony przez mchod ciężarowy.

Przeprowadzona w małżonw Lecot z Neuville (Nord) kieta ustaliła, że smierć ich nieszczęśliwej córki, Rolande, nastąpiła z powodu braku ożki. P. Lecot, lat 52, robotnik stalurgiczny i jego żona MaJeanne z d. Bray, lat 33, zostawiali swoje dzieci na ta-

am. rue Turazo w Harnes (P. de C.), zatrudniony jako palacz w koksowni, znalazł smierć pod zwalami węgla.

W ciągu ostatnich 48-miu godzin zanotowano w Pirenejach Srodkowych opady śnieżne, których warstwa w okolicy „Pic du Midi” sięga 10 cm. Temperatura spadła tam do 14 stopni poniżej zera.

Dwoje dzieci z Gisors (Eure) rozpalilo dla zabawy ognisko w szopie pani Lefebvre, następnie aby je ugasić przykryli deskami. Szopa spłonęła.

Portugalczyk Manuel Leite, lat 63, zam. od kilkunastu lat w Vimereux (P. de C.), o bawie przed grzącą mu ksmisną z mieszkaniem, przebrał się życia, strzelając do siebie dwukrotnie z karabinu.

Augustin Thobois, lat 36,

Zajęły przy instalacji nowej linii telefonicznej w Thouars (Deux-Sevres) p. Emile Miet, robotnik PTT w Mauze-Thouarsais, spadł z wysokości 10-ciu metrów na znajdującą się obok ogrodzenie żelazne. Ciężko rannego robotnika przewieziono do szpitala.



# CZY FRANCJA POKONA JEDENASTKĘ REPREZENTACYJNĄ WŁOCH ?

JAK już donosiliśmy dzisiaj na stadionie olimpijskim w Colombes rozegra się mecz piłkarski pomiędzy jedenastką reprezentacyjną Włoch i Francji. Ze względu na to, iż obie drużyny zakwalifikowały się do pułki finałowej piłkarskich mistrzostw świata i uchodzą bodaj za jedną z najlepszych drużyn w Europie, należy spodziewać się, że mecz ten będzie stał na wysokim poziomie technicznym.

**Charakterystyka obu drużyn**  
Skład. — Skład drużyny francuskiej pozostał niemal niezmienny. (Vignal zastępuje Remettera w bramce; Cisowski zaś Strappę'a w ataku). Skład drużyny przeciwnej zaś uległ poważnej zmianie. Jedynie cześć rezerw spośród jedenastki, którzy ostatnio reprezentowali drużynę włoską nadal będą bronić jej barw.

**Budowa.** — Włosi są bardzo wysocy i doskonale zbudowani atletycznie; Francuzi zaś są mailli.

**Bramkarze.** — Włosi mają również swojego „flying goal” w osobie Ghezzi (1 m. 82 — 76 kg.). Bramkarz włoski będzie podziwem... dla samego Vignala.

**Silne punkty.** — W drużynie włoskiej z pewnością wyróżni się obrona. Na sześciu obrońców pięciu bowiem gra w drużynie Internazionali, co niewątpliwie należy zaliczyć do silnego punktu. Obroncy włoscy będą bowiem doskonale zgranymi. W drużynie francuskiej zaś — atak z Ujlakiem i Kopaczewskim na czele — jest najsilniejszym punktem. Obrona również nie przedstawia się najgorzej. Mali i szybcy napastnicy francuscy nadają bowiem z pewnością ton grze.

**Ostatnie spotkania**  
Po wojnie obie drużyny zagrały dwa mecze, które zakończyły się wspaniałymi sukcesami Włoch. Włosi bowiem pokonali Francję w 1948 r. w Colombes stosunkiem 3 do 1, i w 1951 w Genui stosunkiem 4 do 1.

Należy przypuszczać, że obie drużyny wydadzą wszystko z siebie, by mecz ten stał na wysokim poziomie technicznym. Zwycięstwo zaś przypadnie drużynie lepiej zgranej. Francja, która po wojnie nie wygrała żadnego spotkania z reprezentacją Włoch grając „at home” może odnieść ostateczne zwycięstwo.



Reprezentacja Francji A, która spotka Włochy w Colombes: Od góry do dołu: po lewej: Vignal, Gianessi, Ujlaki, Piantoni; w środku: Deladerriere, Marche, KAPACZEWSKI; po prawej: Marcel, Jonquet, CISOWSKI, Penverne. (Photo Record)

W Rzymie druga reprezentacja Francji zmierzy się z Włochami B. Skład drużyny francuskiej, w której wchodzić aż sześciu graczy z Lille (z obroną na czele) podobnie jak w pierwszej reprezentacji Włoch — jest imponujący. Po ładnej grze atak z Vincent, Strappem i Kargulewiczem na czele, obrońca z Rumińskim mają wywalczyć dla Francji zwycięstwo. W numerze wlotkowym ukazują się raporty z naszego specjalnego wysłannika.

**FRANCJA A: Vignal (RC Paryż); Gianessi (Monaco); Jonquet (Reims); Marche (Reims); Marcel (Sochaux); Penverne (Reims); Kopaczewski (Reims); Ujlaki (Nicea); Cisowski (RC Paryż); Piantoni (Nancy); Deladerriere (Nancy);** Rezerwa: Remetter (Metz); Grimonpon (Bordeaux); Cuissard (Nicea).

**FRANCJA B: Rumiński (Lille); Pazur (Lille); Eloy (Sedan); Lemaitre (Lille); Biegański (Lille); Mahjoub (Nicea); Foix (St. Etienne); De-reudre (Tuluza); Cesari (Troyes); Strappe (Lille); Vincent (Lille);** Rezerwa: Abbes (St. Etienne); Domingo (St. Etienne); Antonio (Nicea).

**ROZDANIE NAGRÓD ZWYCIĘZCOM BIEGU „L'HUMANITE”**  
W ub. środę wieczorem na sali „Cheminots” w Paryżu w obecności prezesa F.S.G.T. Rene Rousseau nastąpiło wręczenie nagród dla laureatów biegu „L'Humanite”. Sala była przepiękna po brzegi i w wielkim entuzjastycznym uczestnictwie biegu otrzymali piękną nagrodę, która z pewnością skłoni ich do jeszcze lepszego przygotowania się do następnego popularnego biegu „L'Humanite”.

**REKORDY SZTANGISTÓW RADZIECKICH ZATWIERDZONE**  
Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR otrzymał zawiadomienie z Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (FIHC) o uznaniu szeregu wyników sztangistów radzieckich za nowe rekordy świata. Zatwierdzone zostały następujące rekordy ustanowione w r. ub.: Saksonow — w wadze piórkowej podrzut 139,5 kg., Worobjew — w lekkociężce rwanie 140,5 kg., Kostylew — w lekkiej — rwanie 120,5 kg. W początkach br. radzieccy sztangiści już trzynastokrotnie poprawili rekordy krajowe i kilkakrotnie uzyskali wyniki lepsze od rekordów świata.

— Jak podaje prasa francuska najlepszy torowiec Francji — amatorzy rozegrają w dniu 25 lipca br. międzynarodowe spotkanie w Moskwie z czołowymi torowcami Związku Radzieckiego.

— Zachodnio-niemiecka prasa donosi, że podczas ostatnich mistrzostw świata w Sztokholmie działacze Zachodnio-niemieckiego Związku Hokejowego pertraktowali z różnymi krajami w sprawie ich udziału w następnym mistrzostwach, które organizują Niemcy. Otrzymał oni zapewnienie startu następujących państw: ZSRR, Szwecji, Czechosłowacji, Szwajcarii, Włoch, Norwegii, Finlandii i Polski. Odnosnie Kanady i USA jeszcze nie wiadomo. Ze względu na wielki koszt udziału tych państw, jest jeszcze niepewny. Termin przyszłorocznych mistrzostw ustalony został na 25 lutego do 6 marca.

— Koszykarscy bułgarscy znajdują się w wielkiej formie, a ich zwycięstwo nad reprezentacją ZSRR w Moskwie nie było tylko dziełem tzw. dobrego dnia. Na szczególną uwagę zasługują wyniki Bułgarów w Leningradzie. Grając w tym mieście z repr. Litwy drużyna mekka Bułgarii odniosła zwycięstwo 78:70, a drużyna kobieca pokonała Estonię 53:46. Drużyny reprezentacyjne tych republik należą do najlepszych w Związku Radzieckim.

— San Salvador wygrał turniej piłki nożnej Ameryki Środkowej zdobywając 1 miejsce przed finalistą mistrzostw świata Meksykiem.



## Sekcja GKFF zatwierdza dwa rekordy Polski

Sekcja lekkoatletyczna Głównego Komitetu Kultury Fizycznej zatwierdziła ostatnio 2 rekordy Polski ustanowione na igrzyskach przyjaźni w Bukareszcie w 1953 r.

Rekord Polski Lewandowskiego na 1500 m. — 3'49"2 oraz rekord Polski Chromika na 5.000 m. — 14'21"6.

**DRUGIE ZAPASNICZE SPOTKANIE POLSKA — RUMUNIA ZAKOŃCZYŁO SIĘ ZWYCIĘSTWEM RUMUNÓW**  
Międzynarodowe spotkanie zapasnicze w Szczecinie między drugimi reprezentacjami Polski i Rumunii zakończyło się zwycięstwem gości 6:2. Ciekawą i zaciętą walkę stoczył w wadze piórkowej Drag (Polska) z byłym mistrzem świata Horwatem (Rumunia). Sędziowie przyznali niejednogłośnie zwycięstwo Rumunowi.



Na zdjęciu: Zwycięzcy wyścigu „Six jours de Paris”. Po lewej Godeau, po prawej Senfftleben.

## Godeau - Senfftleben zwyciężyli w wyścigu « Six jours de Paris »

W ub. środę wieczorem na torze Welodromu Zimowego w Paryżu zakończył się wyścig kolarski „Six jours de Paris”, który przyniósł po zaciętej walce ostatecznie zwycięstwo parze Godeau-Senfftleben. Kolarze, którzy w ciągu sześciu dni krazli po torze nie szczędząc wysiłków w ostatnich godzinach celem odniesienia ostatecznego zwycięstwa ku radości tysięcy widzów.

Walka rozpoczęła się o godz. 20-tej. W tym czasie 7 drużyn prowadziło w wyścigu, to też trudno było jeszcze wtedy przewidzieć zwycięzców. Podczas gdy para Van Vliet .. Patterson wycofała się z wyścigu o godz. 21-ej Gillen .. Terruzzi zaczęli prowadzić. W kwadrans później do tej pary przyłączyli się Godeau-Senfftleben i Carrara-Forlini. O godz. 21.30 przyłączyli się jeszcze Roth-Bucher oraz Caput-Bareth. Dopiero o godz. 22.15 pary Godeau-Senfftleben oraz Carrara-Forlini nie dotrzymany towarzystwa pozostałym kolarzom.

Po wielkich wysiłkach jednak Gillen-Terruzzi oraz Roth-Bucher doścignęli czołowych kolarzy. O godz. 22.30 cztery drużyny zatem znajdowały się na czele grupy. Jednak para Godeau-Senfftleben okazała się silniejsza i w ostatniej pół godzinny wyścigu odniosła ostateczne zwycięstwo.

**OSTATECZNA KLASYFIKACJA:**  
1. Godeau-Senfftleben — 3.340 km. w czasie 145 godz.  
2. Gillen-Terruzzi.  
3. Carrara-Forlini.  
4. Roth-Bucher. L. S.

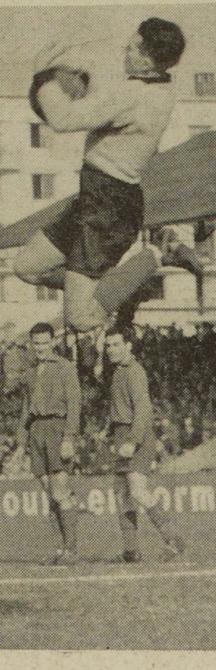
**SZWAJCAR KOBLET FAWORYTEM WYŚCIGU PARYŻ — ROUBAIX**  
Dzisiaj na trasie Paryż — Roubaix, długości około 250 km. rozegra się wyścig kolarski, w którym udział wezmą najlepsi kolarze francuscy oraz zagraniczni a mianowicie faworyt wyścigu — Koblet (Szwajcaria), Schaer Van Steenbergen (Belgia), Minardi, Fillipi, Gismonti, Petrucci (Włochy) Van Est (Holandia), Gauthier, zwycięzca „Criterium National” Hasenforder i Bobet (Francja). W wyścigu weźmie również udział sześciu kolarzy pochodzenia polskiego BOBER, MARCELAK, CIELICZKA, STABLIŃSKI, SI-TEK, WALKOWIAK. Bober, który już niejednokrotnie biegał na tej trasie może zająć jedno z czołowych miejsc. Pamiętajmy go z ub. roku na trasie czwartego etapu „Tour de France”, w którym zwyciężył w Lille.

**UWAGA**  
Dalszy ciąg powieści sportowej Mariana Promińskiego p. t. „BIERZ REKAWICĘ” ukaże się w najbliższym numerze „Przeglądu Polskiego”.



Ze względu na mecz Francja — Włochy rozegrana jest dzisiaj tylko spotkania II ligi, z tym, że spotkanie Racing — Rennes zostało odłożone. Z drużyny Racingu bowiem 2-ch graczy (Vignal i Cisowski) będą reprezentować francuska drużyna narodowa. Spotkanie CA Paris — Sedan rozegrane w czwartek przyniosło zwycięstwo gościom 5:3. Spotkanie Red Star — Besancon rozegrane zostało wczoraj.

Lyon — Toulon  
Montpellier — Troyes  
Rouen — Nantes  
Cannes — Sedan  
Ales — Perpignan  
Aix — CA Paris  
Angers — Grenoble  
Valenciennes — Beziers



Rozegrane w ub. czwartek spotkanie o mistrzostwo II ligi C.A. Paryż — Sedan zakończyło się zwycięstwem gości 5:3. Na zdjęciu: Bramkarz Halotel (Paryż) zatrzymuje trudną piłkę.



## WYNIKI Z UBIEGŁEJ NIEDZIELI

<b>PUCHAR AMBASADY</b>	
Lievion — Carvin	6:1
Drocourt — Ostricourt	5:0
<b>PUCHAR AMBASADY</b>	
Carvin St.-J. — Sallaumines	6:0
<b>HONNEUR NORD</b>	
Lens — Montigny	7:1
Sallaumines — Rouvrois	0:7
<b>HONNEUR SUD</b>	
Libercourt — Mericourt	6:0
<b>PROMOTION SUD</b>	
Marles — Lens I	6:0
Bruay — Hallicourt	3:0
Barlin — Malsnil	3:6
Noeux — Lens	1:4
Ostricourt — Sallaumines	0:4
<b>JUNIORZY PUCHAR</b>	
<b>„TRIBUNE DES MINEURS”</b>	
Calonne — Clarence	3:0
Auchy — Libercourt	2:2
<b>KADECI</b>	
Mericourt — Hersin	2:1
Ostricourt — Auchel	0:3
Carvin St.-J. — Libercourt I	0:4
Sallaumines	0:4
<b>MINIMY</b>	
Barlin — Marles	0:1
Noeux — Auchel	2:0
Bruay — Calonne	2:15
<b>SIATKOWKA MĘCZYZN</b>	
Rouvrois — Bruay	0:3
Mericourt — Barlin	0:3
<b>SIATKOWKA KOBIEC</b>	
Mericourt — Noeux	3:1
Ostricourt — Hallicourt	2:3
<b>DZISIEJSZE SPOTKANIA</b>	
<b>HONNEUR NORD</b>	
Rouvrois — Carvin	
<b>HONNEUR SUD</b>	
Ostricourt — Houdain	
Carvin St.-J. — Sallaumines	
<b>PROMOTION NORD</b>	
Montigny — Ostricourt	
<b>PROMOTION SUD</b>	
Noeux — Houdain	
Auchy — Calonne	
Lens — Barlin	
Marles — Bruay	
Lens II — Malsnil	
<b>MISTRZOSTWO I B</b>	
Auchel — Malsnil	
Marles — Barlin	
<b>MINIMY</b>	
Calonne — Barlin	
Marles — Labourse	
Bruay — Noeux	
Auchel — Hallicourt	
<b>KADECI</b>	
Lens — Mericourt	
Hersin — Sallaumines	
<b>JUNIORZY SUD</b>	
Auchel — Auchy	
Marles I — Noeux	
Calonne — Barlin	
<b>SIATKOWKA MĘCZYZN</b>	
Bruay — Barlin	
Mericourt — Rouvrois	
<b>SIATKOWKA KOBIEC</b>	
Hallicourt — Noeux	

## Bojownik sprawy Pokoju automobilista Manfred von Brauchitsch na wolności

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

Manfred von Brauchitsch, znany niemiecki automobilista, bojownik sprawy pokoju i przewodniczący komitetu jednoci sportu niemieckiego jest znów na wolności! Aresztowany z końcem ub. roku i oskarżony o „zdradę stanu”, której dopuścił się w oczach reakcyjnych władz bońskiej republiki działając w sprawie pokoju i zjednoczenia sportu niemieckiego, został zwolniony z więzienia na skutek przybierających stale na sile protestów postępów sportowców oraz tysięcy mitujących pokój ludzi z całej Niemiec.

## TO I OWO...

— Jak podaje prasa francuska najlepszy torowiec Francji — amatorzy rozegrają w dniu 25 lipca br. międzynarodowe spotkanie w Moskwie z czołowymi torowcami Związku Radzieckiego.

— Zachodnio-niemiecka prasa donosi, że podczas ostatnich mistrzostw świata w Sztokholmie działacze Zachodnio-niemieckiego Związku Hokejowego pertraktowali z różnymi krajami w sprawie ich udziału w następnym mistrzostwach, które organizują Niemcy. Otrzymał oni zapewnienie startu następujących państw: ZSRR, Szwecji, Czechosłowacji, Szwajcarii, Włoch, Norwegii, Finlandii i Polski. Odnosnie Kanady i USA jeszcze nie wiadomo. Ze względu na wielki koszt udziału tych państw, jest jeszcze niepewny. Termin przyszłorocznych mistrzostw ustalony został na 25 lutego do 6 marca.

— Koszykarscy bułgarscy znajdują się w wielkiej formie, a ich zwycięstwo nad reprezentacją ZSRR w Moskwie nie było tylko dziełem tzw. dobrego dnia. Na szczególną uwagę zasługują wyniki Bułgarów w Leningradzie. Grając w tym mieście z repr. Litwy drużyna mekka Bułgarii odniosła zwycięstwo 78:70, a drużyna kobieca pokonała Estonię 53:46. Drużyny reprezentacyjne tych republik należą do najlepszych w Związku Radzieckim.

## Od 20 kwietnia zjazd kolarzy na VII Wyścig Pokoju

TERMIN VII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju jest już bliski. Od dzisiaj za trzy tygodnie będą w Warszawie już wszystkie drużyny reprezentacyjne, które w dniu 2 maja wystartują do I etapu Do-okoła Warszawy. Ustalono już został dokładny termin przybycia poszczególnych zespołów do Warszawy. Pierwszy zjawia się w stolicy kolarze Triestu, a mianowicie 20 kwietnia. W trzy dni potem przyjadą kolarze Albanii i Finlandii, 24 kwietnia przybędzie reprezentacja Indii, następnego dnia — część ekipy Czechosłowacji. 28 kwietnia przyjadzie do Warszawy część ekipy Niemieckiej Republiki Demokratycznej i reszta zespołu CRS.

Dzień 27 kwietnia będzie szczególnie ruchliwy. W dniu tym przyjadą pogociami lub przylecą samolotami reprezentacje: Anglii, Belgii, Bułgarii, Danii, Norwegii, Austrii, Włoch oraz pozostali członkowie drużyny NRD.

W dniu 28 kwietnia przyjadą kolarze: Holandii, Szwecji i Węgier, najzajętsi zaś — Rumunii i Polonii Francuskiej. Lista zgłoszeń do VII Wyścigu Pokoju nie jest jeszcze zamknięta — do obecnej chwili na liście zgłoszeń widnieją 19 reprezentacji.

VII. INTERNATIONAL RADERFAHRT FÜR DEN FRIEDEN WARSCHAU-BERLIN-PRAG 2. - 17.5.1954

Trybuna Ludu - Neues Deutschland - Rude Právo

Afisz propagujący Wyścig Pokoju wydany w NRD.